Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

11. CZERWCA 1925.

NR. 133. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Ustąpienie pp. Ratajskiego i Smólskiego

Dokonujące się zmiany w gabinecie pana Wł. Grabskiego są wyrazem dążności do przywrócenia rządowi charakteru pozaparlamentarnego i fachowego, jaki ten rząd posiadał w chwili swego powstania, w grudniu 1923 roku. Jest rzeczą znamienną, że dążenia te wychodzą tym razem nie od premjera, ale od stronnictw sejmowych, które coraz luźniej starają się ukształtować swój stosunek do rządu. W ciągu 17 miesięcy premjerowstwa p. Grabskiego stosunek ten przebiegał różne fazy. W pierwszych trzech kwartałach rząd, silny bezgranicznem zaufaniem kraju, trzymał się wysoko ponad stronnictwami i przybierał nieraz wobec nich ton dyktatorski; potem, gdy ciężka sytuacja gospodarcza państwa wywierać zaczęła wpływ ujemny na nastrój ludności, p. Grabski opuściwszy swą splendid isolation, usiłował wejść w ściślejszy kontakt z Sejmem, czego wyrazem były znane zeszłoroczne konferencje i układy z p. St. Grabskim i Thuguttem; kiedy zaś w bieżącym roku depresja gospodarcza przybrała wielkie rozmiary, p. premjer zaczął poprostu biegać za stronnictwami i zapraszać je do objęcia tek, co się wyraziło udziałem pp. St. Grabskiego, Thugutta, Sokala, Ratajskiego i Smólskiego w gabinecie. Rząd sparlamentaryzował się częściowo. — Obecnie wreszcie, kiedy nacisk trudności gospodarczych stał się wprost nieznośnym, politycy opuszczają gabinet, a stronnictwa starają się skrupulatnie wobec premjera zachować przyzwoity dystans... Na miejsce p. Ratajskiego, który reprezentował bądź co bądź pewien kierunek opinji publicznej, przychodzi urzędnik, a ustępują dwaj parlamentarzyści: Thugutt i Smólski. Pozostaje jedynie St. Grabski, który — podobnie jak to zrobił brat premjer — usiłuje się coraz bardziej „odpartyjniczyć" i ufachowić. Rząd p. Grabskiego powraca zatem do swego punktu wyjścia: do pozaparlamentarności. Ale qualis mutatus ab illo! Gdy przed 17 miesiącami jego fachowość była jego siłą, to obecnie jest wyrazem słabości. Również przejawem słabości są coraz krótsze interwały między jedną rekonstrukcją gabinetu a drugą. Rząd się zużywa. Jeszcze nie czas mówić o następcy, ale mamy wrażenie, że p. Wł. Grabski zażąda wkrótce spoczynku...

Dymisja p. Ratajskiego nie wywoła w kraju wielkiego żalu. Wyborny prezydent miasta Poznania nie umiał dać sobie rady z administracją państwową. P. Ratajski nie zdołał ruszyć z miejsca nawet tak bliskiej mu, jako działaczowi komunalnemu, sprawy, jak kwestja ustaw samorządowych. Nie umiał załatwić kwestji Komisarza i Rady miejskiej w Krakowie, okazując w konferencjach brak talentu dyplomatycznego i obycia ze światem parlamentarnym. Był stale chwiejnym i zazwyczaj odraczał załatwienie problemów trudniejszych. W stosunku z p. Thuguttem okazał słabość i brak linji, które dezorjentowały i p. Thugutta i innych członków rządu. P. Ratajski powróci na prezydenturę poznańską, z której otrzymał sześciomiesięczny urlop. Będzie zapewne znowu dobrym burmistrzem. Że funkcje ściśle administracyjne i gospodarczo-komunalne wymagają różnych uzdolnień, widzimy to nie tylko na p. Ratajskim. U nas w Krakowie p. Wawrausch, który 30 lat życia spędził w administracji politycznej, udowodnił niezbicie brak uzdolnienia do kierowania zarządem miasta. I on za kilka dni odchodzi...

Razem z p. Ratajskim ustępuje p. wiceminister Smólski. Nie oznacza to, by pan Smólski był w jakiś szczególny sposób przywiązany do polityki lub osoby ustępującego ministra. Wiemy, że było przeciwnie i że p. Smólski niezawsze znajdował dostateczne poparcie u p. Ratajskiego. Pan Smólski musiał w sekcji kresowej Rady Min. walczyć z doktrynerstwem p. Thugutta. Z jego pomocą zapoczątkowano jednolity kurs w polityce kresowej i wzmocniono autorytet państwa wobec antypaństwowej demagogji niektórych polityków kresowych. Zasługą p. Smólskiego jest zwłaszcza wydanie głośnego okólnika w sprawie zgromadzeń poselskich. Obecnie podburzająca agitacja posłów ustała, niektórzy z nich stanęli przed sądem, a niektórzy woleli przenieść się do Sowdepji... Rzadszymi stały się również napady dywersyjne, policja i ochrona pogranicza funkcjonują lepiej. Sekcja kresowa Rady Ministrów wypracowała obecnie część programu w zakresie agrarnym i szkolnym, który świadczy o dużym liberaliźmie. Chodzi tylko o wprowadzenie go w życie.

P. Smólski już od kilku tygodni nosił się z zamiarem ustąpienia i tylko niejasna sytuacja, wywołana ciągłemi groźbami p. Thugutta, opaźniała urzeczywistnienie tego zamiaru. Obecnie, kiedy na czele resortu staje urzędnik i kiedy p. Thugutt wycofał się z rządu, p. Smólski może — zgodnie z życzeniem Chrześć. Demokracji — podjąć z powrotem działalność parlamentarną w Senacie. Przez jego ustąpienie stosunek naszego stronnictwa do rządu p. Grabskiego staje się z natury rzeczy luźniejszym. Jednak Ch. D. nadal zachowa wobec rządu, a zwłaszcza wobec premjera stanowisko życzliwe, choć nie wyrzeka się objektywnej krytyki wobec jego poszczególnych projektów i zarządzeń.

Przeżywamy czasy ciężkie zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym. Nie czas teraz na daleko idące zmiany w rządzie. Społeczeństwo musi wykazać cierpliwość i zimną krew, zarówno wobec kampanji Niemiec o rewizję granic, jak i wobec depresji gospodarczej. Niema w kraju cudotwórców, do których moglibyśmy zaapelować. Musimy zatem zacisnąć zęby i przetrzymać. Nie ulegać panice, która już mówi o bankructwie, o gabinetach urzędniczych, o Niemcom „kuratorze", o kurateli Ligi Narodów — ale nawyknąć do życia wśród trudności, bo takie to życie nas czeka!

Sytuacja rządowa niewyjaśniona.

Narady premjera ze stronnictwami trwają dalej. — Kandydatury pp. Romana, Raczkiewicza i — Skulskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Wbrew wszelkim przewidywaniom sytuacja polityczna w ciągu wtorku się nie wyjaśniła; raczej można mówić o jej skomplikowaniu. Pochodzi to stąd, że jakkolwiek min. Ratajski i wicemin. Smólski oddali do dyspozycji premjera swoje teki, to uzgodnienia stanowiska pomiędzy stronnictwami dotąd niema.

Premjer Grabski upiera się przy powołaniu na ministra spraw wewnętrznych p. Romana, przeciw czemu remonstrują socjaliści. Inne stronnictwa uważają kandydaturę p. Romana jako kandydaturę, za którą odpowiedzialność ponosi wyłącznie premjer.

Socjaliści szantażują premjera, bo równocześnie rozpoczęli atak na ministra Stan. Grabskiego, twierdząc, że powinni ustąpić z gabinetu wszyscy parlamentarzyści i za tę cenę ewentualnie gotowiby zgodzić się na p. Romana.

W ten sposób sytuacja jest ciągle niewyjaśniona, a kwestja ta stanowi przedmiot debat. W kołach politycznych zwraca uwagę nagły przyjazd delegata Raczkiewicza z Wilna.

Jak dalece skomplikowana jest sytuacja, wystarczy wskazać na taki szczegół charakterystyczny, jak wysunięcie kandydatury p. Skulskiego.

Treść numeru:

O charakter językowy szkół.

Warszawa. (Telef. wł.). Od przyszłego roku w szkolnictwie ma być przeprowadzona stabilizacja charakteru językowego szkół. Ma być zaprowadzony rejestr szkół, w którym będzie wskazane, jakim językiem wykładowym posługuje się dana szkoła. Zapisanie do rejestru ustalać będzie charakter narodowościowy szkoły, przyczem nie będzie możliwa zmiana samowolna. Zmiana narodowościowego charakteru szkoły będzie mogła nastąpić za zgodą władz państwowych i utrzymujących szkołę.

O ujednostajnienie organizacji gminy żydowskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) „Trybuna" donosi, że min. Skrzyński i min. Stan. Grabski od tygodnia konferują z przedstawicielami ludności żydowskiej w sprawie ujednostajnienia organizacji gminy żydowskiej na obszarze całego państwa, oraz w sprawie żydowskich szkół powszechnych. Min. Skrzyński na konferencji jest mandatarjuszem sekcji mniejszościowej, która opracowała już program załatwienia obu spraw. Na konferencji omawiane jest również ogólne położenie ludności żydowskiej w państwie. Przebieg konferencji jest bardziej rzeczowy, aniżeli bywał dotychczas.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ukończeniu budowy linji kolejowej Łuck—Stojanów oraz projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia.

KTO BĘDZIE MÓGŁ WYKONYWAĆ PRAKTYKĘ DENTYSTYCZNĄ.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja zdrowia publicznego rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Na obszarze województw małopolskich mogą wykonywać samodzielnie czynności techniczno-dentystyczne ci technicy dentystyczni, którzy posiadają obywatelstwo polskie i uzyskają koncesję na wykonywanie przemysłu techniczno-dentystycznego. Wyjątkowo nowe koncesje mogą być w przyszłości nadawane tym technikom, którzy w dniu 1 stycznia 1925 r. posiadali przynajmniej 5 lat praktyki zawodowej.

Nowa afera szpiegowska w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki donoszą, że policja wpadła na trop wielkiej afery szpiegowskiej, której nici schodzą się w jednem poselstwie zagranicznem w Warszawie. Aresztowano główną agentkę, a równocześnie urzędniczkę poselstwa Stiepanidę Bałaszewową w chwili, gdy udzielała wskazówek podwładnym sobie osobom. Znaleziono przy niej papiery kompromitujące wiele osób. Na podstawie tych danych policja stwierdziła niedwuznacznie, że na czele szajki szpiegowskiej stoi wyższy funkcjonarjusz poselstwa Iwan Piotrowicz Zubow vel Wujewicz. Władze wydały rozkaz aresztowania go.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wtorkowe obrady sejmowe rozpoczęły się od rozprawy nad ustawą

o wyłączności portów polskich

dla wychodźtwa. Referował sprawę pos. Petrycki (Zw. lud. nar.). Rozwinęła się nad nią niesłychanie obszerna dyskusja, która dotąd trwa (godz. 6 i pół wieczór).

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Szyper i stwierdził, że zajęcie się sprawami emigracyjnemi jest w obecnej ustawie dość nieszczęśliwie zapoczątkowane. Zasada wyłączności jest słuszna, lecz w Polsce — zdaniem mówcy — jest przedwczesna.

Stanowisko krytyczne w stosunku do ustawy zajęła również posłanka Praussowa, twierdząc, że ustawa nietylko nie chroni emigrantów, ale przeciwnie, oddaje ich na łaskę towarzystw okrętowych. Całe wychodźtwo, bez względu na jego interesy i wolę, będzie kierowane przez porty polskie nad Bałtykiem. Ludzie bogaci i delegaci towarzystw mogą sobie obierać drogę krótszą i wygodniejszą, a tylko ten człowiek, który i tak jest już ofiarą naszych stosunków gospodarczych, musi jeszcze zapłacić ten haracz na rzecz towarzystw okrętowych.

Nowy poseł.

Na początku posiedzenia Marszałek zakomunikował, że pos. Franc. Wierzbicki, ziemianin (Zw. lud. nar.) złożył mandat, a na jego miejsce wszedł Romuald Bielicki. (Ustępującego posła nie trzeba utożsamiać z prezesem „Lewiatana" posł. Andrzejem Wierzbickim ze Związku lud. nar. Przyp. Red.).

Przeciw umyślnemu wywoływaniu braku quorum.

Nadto Marszałek oświadczył, że konwent seniorów zgodził się, aby w przyszłości przy braku quorum Marszałek polecał odczytywanie listy, a poseł nieobecny na sali byłby uważany za nieobecnego na posiedzeniu, choćby był zapisany na liście obecnych.

Najbliższe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów, które się odbyło pod przewodnictwem marszałka Sejmu, p. Rataja, postanowiono, iż posiedzenie plenarne odbędzie się w środę b. tygodnia, a następne we czwartek przyszłego tygodnia, przytem na tem posiedzeniu czwartkowem załatwiony będzie projekt ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym). Następnie na posiedzeniu piątkowem przyszłego tygodnia rozpatrywany będzie projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Ogólne wytyczne porozumienia

Paryż. (AW.) Ogólne wytyczne porozumienia możnaby określić według Havasa w ten sposób: Anglja gwarantuje Francji granice Renu zastrzeżone jej przez traktat wersalski, a każde jej pogwałcenie uważane będzie za casus belli. Anglja uznaje granice wschodnie w ramach traktatu wersalskiego, jednakże gwarancji takich, jak dla granic Renu nieda dla granic wschodnich. Francja ma zupełną swobodę ruchu dla wykonania swoich zobowiązań wobec sprzymierzonych, a na wypadek konfliktu zbrojnego może przyjść z pomocą swoim sprzymierzeńcom, posługując się strefą zdemilitaryzowaną. Co się tyczy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, to może to nastąpić dopiero po podpisaniu paktu gwarancyjnego.

Nowe propozycje paktu obejmują Polskę i Czechosłowację.

DONIOSŁE OŚWIADCZENIA BRIANDA I CHAMBERLAINA.

Genewa. (PAT.) Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy międzynarodowej, aby zakomunikować im o zapadłem ostatecznie porozumieniu między Anglją a Francją co do tekstu odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa.

Briand oświadczył, że nota francuska, która będzie wysłana do Berlina za kilka dni, stwarza system dla ugruntowania pokoju europejskiego. Treść tej noty będzie ogłoszona po doręczeniu jej Niemcom. Warunkiem nowego systemu proponowanego przez Francję jest wejście Niemiec do Ligi Narodów, czego Niemcy życzyły sobie od dawna, co zostanie im ułatwione przez nowe propozycje. Propozycje te obejmują także sytuacje Polski i Czechosłowacji, zapewniając im niewzruszone podstawy pokoju. Kompetencje Ligi Narodów są tu szeroko wyzyskane.

Na pytanie, czy nowe propozycje będą przyjęte przez Niemcy, odpowiedział Briand, że żywi mocne w tym względzie przekonanie, że propozycje te, oparte na zasadach słuszności, stanowią rezultat gruntownego przemyślenia i uzgodnienia poglądów między Francją a Anglją, które są zupełnie solidarne.

Z kolei Chamberlain oświadcza, że przyłącza się w zupełności do wywodów Brianda i podziela jego deklarację. Deklaracja obu ministrów wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

Pakt obejmuje Francję, Anglję, Belgję i Niemcy.

Genewa. (PAT.) Korespondent PAT'a donosi, że pakt bezpieczeństwa według osiągniętego między Briandem i Chamberlainem porozumienia miałby obejmować Francję, Anglję, Belgję i Niemcy. Włochom zaproponowano przyłączenie się do paktu, dotychczas jednak nie otrzymano odpowiedzi na tę propozycję i zdaje się, że ze strony włoskiej porozumienie to nie jest dobrze widziane. Wobec wyraźnej gwarancji byłej granicy francusko-belgijskiej, Francja otrzymuje zupełną swobodę zawierania umów dodatkowych ze swoimi sojusznikami: Polską i Czechosłowacją. Niema to jednak stanowić przedmiotu obecnego paktu, bo kwestja ta uważana jest za sprawę dnia jutrzejszego.

W rozmowach swoich Briand i Chamberlain doszli do porozumienia, że na przyszłem ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów znajdą zdefiniowanie niektóre paragrafy paktu Ligi Narodów. Wśród spraw nadających się do wyraźniejszego zdefiniowania na przyszłem zgromadzeniu Ligi obaj mężowie stanu uznali kwestje określenia konkretnego państwa napadającego.

Niemcy powinni przyjąć pakt.

Paryż. (AW.) Briand oświadczył, że co się tyczy noty do Niemiec, to nastąpiło już zupełne uzgodnienie poglądów nietylko między Francją i Anglją, lecz także między innemi mocarstwami sprzymierzonemi. Osiągnięte porozumienie może zdaniem Brianda dać pozytywne rezultaty w praktyce. Stanowisko Francji będzie tak dalece lojalne i nie będzie stanowić trudności, że Niemcy powinny przyjąć pakt.

O gwarancję granic Francji, Włoch i Austrji.

Paryż. (PAT.) Genewski korespondent „Petit Journala" spodziewa się rychłego dojścia do skutku innych też paktów, któreby łączyły Włochy, Francję i Austrję we wspólnem gwarantowaniu granic tych krajów. Korespondent wreszcie zauważa, że rząd Rzeszy jest teraz przyciśnięty do muru i musi zająć niedwuznaczne jasne stanowisko.

Genewski korespondent „Matina" jest zdania, że fakt osiągnięcia całkowitego porozumienia między Briandem a Chamberlainem w sprawie paktu bezpieczeństwa jest największym wypadkiem dyplomatycznym od czasu ukończenia wojny. Korespondent przypuszcza, że Briand i Chamberlain zamierzają obecnie bezpośrednio uwiadomić Mussoliniego o fakcie i o warunkach osiągniętego porozumienia, wyrażając przytem nadzieję, że projektowany pakt będzie mógł być uzupełniony innymi paktami, w których wezmą już udział i Włochy.

„Calomniez, calomniez fortement..."

Kilka słów w sprawie Sodalicji w szkołach.

Od ks. prof. Winkowskiego, głównego inicjatora i organizatora ruchu sodalicyjnego wśród młodzieży kształcącej się w Polsce, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Voltairowskie słowa przychodzą nam na pamięć z całą swą gorzką siłą, gdy czytamy w ostatnich dziennikach streszczenie mowy posła Piotrowskiego na komisji oświatowej Sejmu.

W gronie poważnych ludzi, przy debacie nad tak bardzo poważną sprawą, jak wypadki wileńskie, jak wychowanie młodzieży, tyle zarzutów nieprzemyślanych, płytkich, co gorsza niesprawiedliwych, przewrotnych!

W całym wywodzie p. posła na temat religijnego wychowania naszej młodzieży w szkołach średnich, w szczególności zaś na temat jedynej jej organizacji religijnej, jaką jest szkolna Sodalicja Marjańska, widać, że szanowny mowca nie ma o sprawie, którą referował, właściwie żadnego pojęcia, że gdzieś słyszał parę płytkich zarzutów i bezkrytycznie powtórzył je przed audytorjum komisji. Słowa jego nie wskazują nawet na to, że choć raz przestudjował sumiennie ustawy sodalicyjne, że miał w ręku choć jeden numer sodalicyjnych organów. Nic podobnego! A przecież nie byłby wtedy z taką pewnością twierdził, iż sodalicja np. pochłania zbyt wiele czasu naszej młodzieży. Wszak dwa zebrania miesięcznie, to najwyżej (już z drogą) cztery godziny czasu, co wobec innych, tak licznych kółek w szkole, wobec tylu godzin spędzanych przez młodzież naszą na ulicach i promenadach miast, w dusznych salach kinowych, jest znikomą zaledwie cząstką czasu wolnego od obowiązkowych zajęć szkolnych.

A już nigdy nie byłby twierdził, że w sodalicji ten czas „pochłaniają bezmyślne i fanatyzmem przepełnione nauki". Nie byłby tego powiedział, bo musiałby wiedzieć, iż jedynym i najwyższym kierownikiem sodalicji szkolnej jest każdy ks. Prefekt, nie kto inny; że chyba wtedy fanatyczną i bezmyślną musiałaby być cała nauka religji katolickiej w naszych szkołach średnich. Ci sami przecież udzielają jej ludzie!

Skrzywdziwszy organizację, której zupełnie nie zna, skrzywdziwszy kapłanów-nauczycieli, p. P. w dalszym ciągu skrzywdził głęboko naszą młodzież. Bo i skądże ta wielka pewność, tak bolesna dla naszych uczniów i uczenic, że „w większości dlatego należą do sodalicji, by zaskarbić sobie łaski księdza-nauczyciela"? Gdzież na to pozytywne dowody?

Czyż w takim razie, w równym, a nawet w wyższym stopniu, nie należałoby tegosamego twierdzić o pobudkach należenia do wszystkich innych, przez świeckich także nauczycieli zakładanych i prowadzonych kółek?

Nie godzi się tak bez podstawy krzywdzić i tak publicznie o brak charakteru oskarżać naszą polską młodzież!

Nie usuwamy się nigdy od rzeczowej dyskusji i krytyki, ale sądzimy, że w ten sposób, jak się to stało ze strony p. posła Piotrowskiego, z naszą działalnością wychowawczą, nauczycielską i kapłańską w szkole bez wysokiej ujmy dla siebie i swoich słów, załatwiać się nie można.

Pan poseł obawa się, iż władza szkolna w dziedzinie wychowania religijnego na terenie sodalicyj ma przez konkordat związane ręce. Może być o to zupełnie spokojnym!

Nie konkordat, lecz konstytucja Rzeczypospolitej przyznaje Kościołowi katolickiemu rządzenie się prawem kanonicznem. A właśnie bractwa i sodalicje tem tylko prawem, jako właściwość kościelnej legislatury (p. kanony 702—725) są określone.

Któż zatem stoi na gruncie prawnym?

Ale i to jeszcze nie wszystko.

Wysoką wartość wychowawczą sodalicyj umieli już ocenić w ogromnej większości kierownicy naszych szkół średnich, którzy widząc na własne oczy, w codziennej szkolnej praktyce, że sodalicje skupiają w sobie tylko młodzież pod każdym względem wzorową, pracowitą i karną, mimo odmiennych osobiście przekonań, popierają tę organizację bardzo serdecznie i okazują jej wiele prawdziwej życzliwości. Wytrawni pedagodzy i dyrektorzy wiedzą zresztą lepiej od p. posła, że każdy ks. prefekt, jako członek grona nauczycielskiego, jest urzędnikiem państwowym za działalność swą odpowiedzialnym i przed władzą kościelną i przed władzą świecką, i dlatego są zupełnie o tę działalność i o młodzież jej poddaną, spokojni.

Leży przedemną wyjątek sprawozdania z lustracji jednej ze szkół średnich z przed lat kilku. Pisze tam p. wizytator o sodalicji uczniów, co następuje:

„Byłem po raz pierwszy wogóle na posiedzeniu sodalicji. Miałem pewne skrupuły co do tendencji stowarzyszenia. Stwierdzam jednak, że to, co zastałem, było zjawiskiem miłem i niespodzianem. Prostota, szczerość, otwartość w wypowiadaniu zdań, zaufanie do kierownictwa widoczne były w przemówieniach wszystkich uczniów".

Zestawmy słowa „człowieka szkoły" ze słowami „człowieka frazesu"!

Konstytucja i prawo kanoniczne Kościoła, opinja świeckiej władzy szkolnej powinny chyba wystarczyć!

Ale mamy jeszcze ważki dla p. posła, jako prawdziwego zapewne demokraty, argument.

Za wprowadzeniem sodalicji marjańskiej do szkół oświadczają się obywatele-rodzice. A nie tajną chyba p. posłowi, członkowi komisji oświatowej Sejmu, jest dzisiejsza, tak silna u władz szkolnych, tendencja współpracy domu ze szkołą!

Na pierwszym wogóle na ziemiach polskich zjeździe komitetów rodzicielskich, zwołanym przez Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego dnia 2 lutego b. r. do Krakowa, a obesłanym ponad wszelkie spodziewanie przez 800 blisko delegatów (przeważali mężczyźni!), aż **dwie sekcje, zupełnie od siebie niezależnie, uchwaliły rezolucje, domagające się wprowadzenia sodalicji do szkoły średniej, a zebranie plenarne rezolucje te jednogłośnie przyjęło!**

Tak więc za sodalicją marjańską w szkole staje dziś i Kościół i władza szkolna i dom rodzicielski.

A z tem i komisja oświatowa Sejmu liczyć się musi!

Ani na chwilę przypuścić niepodobna, by ludzie najbardziej do oceny zjawisk życia szkolnego i środków pedagogicznych powołani, ludzie fachowi i czcigodni byli skłonni popierać i zalecać organizację, którąby według słów p. Piotrowskiego, odrywała młodzież od obowiązków szkolnych, zajmując jej zbyt wiele czasu, którąby, co gorsza, co nie do pomyślenia, trąciła bezmyślnością i fanatyzmem, i co najgorsza, młodzież naszą zaprawiała do obłudy i hipokryzji!!

Wierzymy mocno, iż gołosłowne zarzuty p. posła przebrzmią bez echa, ale źle się stało, że takie, jak były, padły właśnie na komisji oświatowej Sejmu. Jeśli gdzie, to tam, debaty powinny nie tylko zajmować się sprawami oświatowemi, ale i stać na wysokim „oświatowym" poziomie!

Źle się stało, iż po strasznej tragedji wileńskiej, po wstrząsających wieściach o mnożących się szeregach młodzieńczych samobójstw, ta właśnie organizacja młodzieży, która wytęża wszystkie siły, aby młode dusze i serca wyrobić, odrodzić i udoskonalić, a przez to zapobiec najskuteczniej podobnym do ostatnich katastrof, spotkała się miast uznania i podzięki z tak krzywdzącym, niesprawiedliwym osądem.

Ks. Józef Winkowski,
Zakopane. prefekt gimnazjum państw.

—o—

Bez pozytywnego rezultatu.

Z okazji obrad Międzynar. organizacji pracy.

Konferencja Międzynarodowej organizacji pracy w Genewie dobiega do końca. Corocznie zbiera się (w 1919 r. po raz pierwszy w Waszyngtonie, w 1920 r. w Genui, odtąd stale w Genewie) dla obmyślenia sposobów ujednostajnienia ustawodawstwa chroniącego pracę ludzką przed wyzyskiem i przed klęskami starości, choroby i t. p. Bieżąca sesja konferencji zajmowała się ustawodawstwem zabezpieczającem pracę ludzką przed nieszczęśliwemi wypadkami. Przy tej okazji spotkało Polskę pewne przyjemne wyróżnienie, zasadzające się na tem, że min. Sokal został powtórnie na okres 3-letni wybrany członkiem do kierowniczego ciała „Biura", mianowicie do Rady Administracyjnej. Agencje urzędowe i półurzędowe rozreklamowały ten wybór jako nadzwyczajny sukces Polski na terenie międzynarodowym, pozwalające sobie nawet na wyrażenie przekonania, że wybór ten „otwiera drogę do zdobycia mandatu w Lidze Narodów".

Zapewne, niczem nie należy gardzić, co prestige państwa w świecie międzynarodowym podnosi. I wybór p. min. Sokala z tego względu przyjąć należy z satysfakcją do wiadomości. Ale, pomijając dowolne zupełnie łączenie go z perspektywą uzyskania miejsca w Radzie Ligi Narodów (co przecież do zupełnie innej dziedziny międzynarodowych stosunków należy), warto się zapytać, co nam właściwie „Międzynarodowe Biuro Pracy" daje?

Utworzone na podstawie traktatu pokojowego (cz. 13. art. 387—427) miało realizować pokój w dziedzinie gospodarczo-społecznej, pokój między pracodawcami a pracobiorcami, jak druga instytucja, powołana do życia przez tenże traktat pokojowy, t. zw. Liga Narodów, miała realizować pokój w dziedzinie politycznych stosunków. Bo — czytamy we wstępie do cz. XIII. traktatu p. t. „Praca" — „nieuwzględnienie przez którykolwiek z narodów istotnie ludzkich warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach". Zadaniem więc tej Międzynarodowej Organizacji Pracy miało być doprowadzenie do możliwie idealnego uzgodnienia warunków pracy, w drodze przedewszystkiem odpowiedniego ustawodawstwa ochronnego.

Zadanie istotnie wspaniałe, a — powiedzmy — konieczne! Różnice bowiem w ustawodawstwie robotniczem poszczególnych krajów powodują — jak to dziś widać — stałe zagrożenie wprowadzonych gdzieniegdzie reform społecznych i wywołują zrozumiałe zaniepokojenie mas pracujących, nad któremi wisi stale groźba pogorszenia aktualnych warunków pracy i zarobków. Ponadto nieuzgodnienie ustawodawstwa stanowi podłoże do niezdrowej konkurencji między produkującymi poszczególnych państw na czem najgorzej wychodzą kraje, które w najlepszej myśli ochrony pracy przyjęły powojenne ustawy z tej dziedziny.

Dotychczasowa jednak historja prac tej Międzynarodowej organizacji pracy, historja lat 6, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Wprawdzie opracowała kilkanaście konwencyj w tej sprawie, — wprawdzie konwencje te zasadniczo nie spotkały sprzeciwu u żadnego z 57 państw (w tem i Niemiec) należących do niej, — jednak ani jedna z tych konwencyj nie została ratyfikowaną zgodnie przez wszystkie państwa. A np. konwencja o 8-godz. dniu pracy z r. 1919 jest stale bojkotowana przez kraje największe, najbardziej uprzemysłowione, mające najsilniejsze organizacje robotnicze. Ani bowiem Francja, ani Anglja (nawet za Mac Donalda), ani Niemcy nie ratyfikowały tej konwencji. Włochy ją ratyfikowały z warunkiem, że zacznie obowiązywać od chwili, gdy ratyfikacji dokona: Anglja, Francja, Niemcy, Szwajcarja i Belgja. To się nie stało dotąd. Faktem więc jest, że wszystkie uprzemysłowione kraje Europy tej podstawowej konwencji nie ratyfikowały, wymawiając się bądź specjalnemi warunkami gospodarczemi (Niemcy), bądź konkurencją zagraniczną (Włochy), bądź koniecznością przeprowadzenia „wyczerpujących badań" (Francja i Anglja).

Dlatego z całą słusznością reprezentant Międzynarodówki chrześć. związków zawodowych, p. Serrarens z Holandji wystąpił na ostatniej konferencji w Genewie przeciw temu stanowi rzeczy. Przynosi on bowiem szkodę produkcji małych lub młodych państw (jak Polska, Czechosłowacja, Austrja i in.), które same przeprowadzając ratyfikację, osłabiły swoją zdolność konkurencyjną w stosunku do tych, wielkich, uprzemysłowionych krajów, które konwencji nie ratyfikowały. A ponadto, masy robotnicze utrzymuje w stałym stanie niezadowolenia, które się musi wyładowywać przez strajki i ruchy rewolucyjne.

P. Serrarens odpowiedzialnością za ten stan obarczył „Międzynarodowe Biuro Pracy", które coraz to nowe wysuwa tematy obrad i wniosków, żadnego jednak z nich nie może wprowadzić w ustawodawstwo państw należących do organizacji pracy.

Z tych tedy powodów nie możemy podzielać zachwytów dla działalności Międzynarodowego Biura Pracy. Nie spełniło bowiem tych postulatów, do których było powołane. Jego czcza gadanina nie zdołała ujednostajnić ustawodawstwa chroniącego pracę. W. Z.

—o—

O czem piszą inni?...

Co odpowiedzą Niemcy? — „Polonia" o kryzysie bezrobocia. — Socjalistyczne protesty.

Niemcy otrzymały notę Rady Ambasadorów w sprawie rozbrojenia, świat oczekuje teraz ich odpowiedzi.

„Liczyć się trzeba z góry z tem — pisze „Dzien. Pozn." — że odpowiedź będzie wykrętna i że Niemcy wszelkiemi siłami będą się starali uchylić od spełnienia słusznych żądań noty ambasadorów. Już pierwsze wiadomości donoszą, w jakim kierunku zamierza się rozwinąć sofistyka niemiecka".

Będą też obłudnie twierdzić, że oni jedyni nie mogą być bezbronnymi, że kwestja rozbrojenia nie ma nic wspólnego z ewakuacją strefy kolońskiej i t. p. A przewidywać należy, że

„wiele rzeczy wytargują ku największej szkodzie sanacji stosunków politycznych w Europie".

„Polonia" omawia kryzys bezrobocia.

„Położenie jest wprost okropne. W górnictwie n. p. robotnicy pracują przez dni 16, a najwyżej 17. Z 16-dniowego zarobku robotnik nie jest w stanie wyżyć i swojej rodziny utrzymać. Pracodawcy zaś twierdzą, że pracując tylko 16 dni w miesiącu, koszta generalne muszą ponosić te same, jakby pracowali przez wszystkie dni miesiąca. Wskutek tego produkcja jest droga, szczególnie, że świadczenia społecznej natury muszą być w pełni uiszczane".

Koszta produkcji zmniejszyłyby się, gdyby mniejsza ilość robotników pracowała przez cały miesiąc, ale „do tego ani rząd, ani społeczeństwo, a tem mniej sami robotnicy nie mogą dopuścić. Walka o pracę dla ludu naszego musi być przeprowadzona i rząd celem zapewnienia pracy ludowi naszemu musi użyć wszelkich środków i ponieść wszelkie ofiary, na spółkę z pracodawcami".

Dla zaradzenia katastrofie przemysł węglowy krząta się około zdobycia nowych rynków zbytu. „Polonia" sądzi, że należy też obniżyć taryfy kolejowe i szybko przeprowadzić budowę odpowiednich połączeń kolejowych. Socjalistyczne Związki zawodowe mają na swym kongresie również obradować nad sprawą bezrobocia. Między różnymi wnioskami, zgłoszonymi przez Komisję Centralną, jest i taki:

„Kongres jaknajostrzej potępia wszelkie próby przeprowadzenia reorganizacji przemysłu przez zastosowanie t. zw. „naukowych metod organizacji pracy", widząc w nich jedynie środek do zwiększenia wyzysku pracy. Kongres wyraża przekonanie, że metody „naukowej organizacji pracy" muszą iść po linji zmniejszenia wyzysku i ułatwiania pracy, nie zaś w kierunku zwiększenia wyzysku siły ludzkiej".

Występują więc socjaliści nawet przeciw reorganizacji przemysłu! W podobnym duchu utrzymane są też inne wnioski. Uroczyste protesty potępienia, żądania i t. p. Zrozumienia powagi sytuacji wcale w tych wnioskach nie widać. S. S.

Polityka kresowa rządu wkracza na nowe tory.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów zatwierdziła następujące uchwały Sekcji Komitetu Politycznego Rady Ministrów dla spraw województw wschodnich, zlecając właściwym ministrom wykonanie.

W dziedzinie
MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH:

1) wydanie zarządzeń przyspieszenia przewłaszczenia na osadników danych lub sprzedanych im działek gruntu; 2) wydanie zarządzeń, zmierzających do szerokiego i troskliwego traktowania potrzeb miejscowej ludności tak przez urzędy ziemskie, jakoteż instytucje parcelacyjne; 3) uwzględnienie w planie prac na rok bieżący Ministerstwa Reform Rolnych przeprowadzenia z urzędu komasacji conajmniej 20.000 h. na terenie każdego z czterech wschodnich okręgowych urzędów ziemskich; 4) przyspieszenie likwidacji serwitutów; 5) podjęcie melioracji nieużytków na terenach Województw Wschodnich wogóle, a osuszenie Polesia w szczególności; 6) skierowania na teren województw wschodnich działalności parcelacyjnej Państwowego Banku Rolnego.

W dziedzinie
MINISTERSTWA WYZ. REL. I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO:

1) Poczynając od nowego roku szkolnego, wprowadzenie w szkołach powszechnych, zgodnie z życzeniami rodziców, nauki dwujęzycznej;

2) wprowadzenie na terenach zamieszkałych przez Litwinów szkół powszechnych państwowych z językiem wykładowym litewskim;

3) utworzenie w najbliższym czasie dwóch kursów: jednego w Wilnie, drugiego w Krakowie dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej, przygotowujących ich do nauczania w szkołach dwujęzycznych polsko-białoruskich;

4) wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego elementarza białoruskiego i czytanki białoruskiej przed początkiem roku szkolnego;

5) wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu roku szkolnego 1925/26 dalszych podręczników białoruskich dla szkół powszechnych dwujęzycznych i dla szkół średnich białoruskich względnie dwujęzycznych;

6) wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu roku szkolnego 1925/26 podręczników ruskich dla szkół powsz. ruskich i rusko-polskich.

7) złączenie od nowego roku szkolnego pierwszej klasy w jednem z gimnazjów polskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich w klasy dwujęzyczne, jako początek zamiany tych gimnazjów na dwujęzyczne;

8) natychmiastowe utworzenie maturycznych komisji egzaminacyjnych: ruskich, białoruskich, litewskich i rosyjskich dla absolwentów prywatnych gimnazjów z odnośnym językiem wykładowym;

9) wprowadzenie od nowego roku szkolnego obowiązkowej nauki języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego;

10) ustalenie w ciągu r. 1925, 26 i 27 obwodów szkolnych i sieci szkolnej w Województwach: Wileńskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem;

11) utworzenie w ciągu roku 1925/26 dwujęzycznego seminarjum nauczycielskiego na Wołyniu;

12) wniesienie w ciągu miesiąca na Radę Ministrów statutu Prawosławnego Kościoła w Polsce;

13) wznawia się katedrę literatury ruskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim;

14) tworzy się „studium slavicum" w Krakowie.

Judaica.

Żydowski bohater.

Syjonistyczna „Chwila" tak opisywała obstrukcję posłów żydowskich w czasie obrad nad rewizją koncesyj:

„Ogólną uwagę zwracał udział w taktyce obstrukcyjnej koła żyd., posłanki Melzerowej, która biła niezmużenie w pulpity, oraz posła rabina Lewina, który również brał czynny udział w akcji protestacyjnej koła żyd. Poseł Wygodzki, który ma prawą rękę złamaną, bił w pulpity lewą".

Ongiś bywali bohaterowie, którzy straciwszy w bitwie prawą rękę, przerzucali miecz do lewej i walczyli dalej. Pos. Wygodzki bijący lewą ręką w pulpit, w oczach żydów urośnie zapewne na takiego bohatera. Na froncie żydzi tak waleczni nie byli; wogóle zresztą mało ich tam było. Natomiast Sejm, to co innego. To lepsze nawet, niż służba w intendanturze; można wygodnie siedzieć w fotelu, bić w pulpit i krzyczeć na cały świat, jak się to zdarzyło niedawno, że minister oświaty bije „pięścią w stół" wobec żydów.

Nowi ludzie w Palestynie".

Następcą H. Samuela został, jak wiadomo, lord Plumer, a pułkownik Symes objął urząd generalnego sekretarza w miejsce sir Gilberta Claytona. Żydzi zdziwili się, że urzędu Wys. Komisarza nie objął żyd, lecz mimo wszystko udali zadowolonych. Nahum Sokołow gratulował Plumerowi, a o pułk. Symesie twierdził „N. Dziennik", że „uchodzi za jednego z najbardziej oddanych sprawie żydowskiej siedziby narodowej urzędników angielskich. Można więc sobie wyobrazić zdumienie żydów, gdy w dniu 3 czerwca w rocznicę urodzin króla angielskiego policja zabroniła wywieszania flag żydowskich w Jerozolimie. Nie wolno bowiem według przepisów angielskich wywieszać godeł obcego państwa w czasie uroczystości angielskich.

Zaś pułk. Symes oświadczył, że ludność żydowska w Palestynie może liczyć jedynie na równe prawa i równe traktowanie, lecz nie na przywileje. Rozporządzenie to wywołało ogromne zaniepokojenie i oburzenie w obozie niebiesko-białej flagi.

Tak pojmują Anglicy prawa żydów w Erec Izrael. Nie dziwnego, że żydzi polscy z niepokojem śledzą kroki każdego Anglika, który przyjedzie do „antysemickiej" Polski.

Z teatru im. Słowackiego.

„Mieszczanie" — szkic dramatyczny w 4 aktach Maksyma Gorkija.

Dwa zdania tworzą niejako dach i pawiment „Mieszczan" Gorkija". Pierwsze zdanie, wypowiedziane przez Nila, poucza nas, że na czele Rosji stoją "świnie", drugie zaś, wypowiedziane przez Helenę Kriwcową, że rosyjscy kryminaliści są niezmiernie dobrzy i sympatyczni. Te dwa zdania oczarowały nie tylko Rosję, ale i cały świat, dopóki „świnie" rządziły, a dobrzy i sympatyczni kryminaliści oddzieleni byli od świń kratami. Wówczas przystawało się przed rosyjskiem więzieniem zupełnie taksamo jak przystają w Rzymie turyści przed klatką wilczycy na Kapitolu. „Biedactwo" — szepcą wszystkie narody, wsłuchując się w przeciągłe wycie romulusowej mamki. Ale niechby kto wziął wszystkie narody za słowo i zaproponował szturm na wilczą Bastylę, niechby tak „biedactwo" znalazło się nagle na wolności, to międzynarodowe rozczulenie rychło zamieniłoby się w międzynarodowy okrzyk: „bij kto w Boga wierzy", albo też w międzynarodową ucieczkę. Albowiem tak już jest na ziemi, że wzruszenie stoi w prostym stosunku do osobistego bezpieczeństwa. Im bezpieczniej, tem rzewniej, im rzewniej tem liberalniej, a im liberalniej tem niechętniej w stosunku do stróżów bezpieczeństwa. Ponieważ w Rosji stróżowie bezpieczeństwa, z pałkami w ręku, stali na każdym rogu ulicy, przeto bandytofilizm przybrał rozmiary narodowego obowiązku. Płakały nad złodziejami salony, płakali czynownicy w wolnych od czynów chwilach, a przedewszystkiem płakali literaci. Tym ostatnim otwierał upusty łez Nowy Testament, najserdeczniej w świecie zbratany nie tylko z apokryfami, ale i z gnostykami, do których grona, w razie potrzeby, wolno było zaliczać Kainitów. I powstawały teorje rozbrajające prostotą, nieobciążone balastem historycznego rozwoju, przystępne jak rachowanie na palcach. Ze słów Chrystusa: „łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do Królestwa niebieskiego" wyciągało się logiczny wniosek, że paszportem do nieba, zawizowanym przez wszystkich dwunastu Apostołów, jest wyłącznie bezwzględne ubóstwo. Kto ten paszport posiadał, ten eo ipso był sprawiedliwym. Ale ponieważ „większa będzie radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych", przeto ubogi powinien był grzeszyć tem radykalniej im efektowniej chciał się nawrócić i rozradować niebo. Władze zaś nie powinny były sprzeciwiać się przyczynie radości niebieskiej, czyli złu.

Nie potrzebuję przypominać, że na czele orszaku, złożonego z tak dostojnych myślicieli, kroczył Tołstoj, Dostojewski i Gorkij. Wszyscy trzej, na każdej prawie stronnicy, walczyli z posiadaniem nie tylko grosiwa, ale nawet męża, żony i lukratywnej, przedewszystkiem biurowej pracy. Być rentjerem, małżonkiem lub urzędnikiem, znaczyło tyle, co być łajdakiem, legalnym rozpustnikiem lub katem. Przybytkami zaś człowieczeństwa, były wyłącznie kryminały, domy publiczne i barykady. W miarę zbliżania się do tych przybytków, budziło się w świni człowieczeństwo, w miarę oddalania się od nich, budziło się w człowieku świństwo.

Świniami więc są zbliżeni do rentjerów, kościelnie zaślubieni i sympatyzujący z urzędnikami mieszczanie: Bezsiemieniow, starszy cechu malarskiego i Akulina, jego żona. Starszy cechu? Wystarcza! Zamężna? Wystarcza! Tu cerkiew, tam uznawanie hierarchji — dałoj!

„Dałoj" — powtarzają za Gorkijem dzieci Bezsiemieniowa: Piotr relegowany (przeto uczciwy) akademik i Nikulina, nauczycielka. Ta czcigodna parka dusi się w domu i zamiast iść w świat na robotę, obrzuca rodziców sceniczną czteroaktową pogardą. Rolę lufcika odgrywa urocza Helena Kriwcowa, wdowa po inspektorze więziennym, jak już raz nadmieniłem bandytofilka. Zdrowym pierwiastkiem jest Nil, maszynista, który całą siłą pary pędzi w stronę obecnego odrodzenia Rosji, Tietierew, który pije i filozofuje, i Pierczychin, który pije, filozofuje i łapie ptaszki.

I — oto — wszystko.

Chciałbym widzieć minę Gorkija, gdyby tak dzisiaj słuchał swoich mieszczan. Ciekawym, czy nie zmieniłby zdania i czy myśląc o „świniach" za kratkami, nie westchnąłby rzewnie: „biedactwa".

Tak jest, zawiedli przemili złodzieje, ale nie zawiódł Ludwik Solski. Grał Pierczychina porywająco, rzeźko, mądrze, głęboko, wielkoświatowo. Za mistrzem zdążali z pietyzmem pp. Jednowski (Bezsiemienow), Rodziewicz (Piotr), Knobelsdorf (Nil) i Chmielewski (Tietierew). Bardzo pięknie odegrała rolę Tatjany p. Żmijewska, a p. Zaklicka miłą była Polą. Na Helenę p. Buczyńskiej trudno się godzić. Za dużo akrobatyki i efektów głosowych, graniczących naprawdę z bełkotem. K. H. Rostworowski.

—o—

KRONIKA KRAJOWA.

Sezon nad naszem morzem.

Ruch wycieczek zbiorowych nad polskie morze wzmaga się z każdym dniem; obecnie przybywa najwięcej wycieczek uczniowskich. Właściwy sezon kąpielowy rozpocznie się dopiero po 15 czerwca, ale już obecnie napływają powoli letnicy, a mieszkania, pensjonaty i hotele są przeważnie zajęte. W sezonie tegorocznym letnicy w Gdyni mieć będą cały szereg udogodnień, których brakowało w roku zeszłym, a więc światło elektryczne, łazienki, oraz rozbudowany dworzec kolejowy.

RZADKI JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI.

Z Żołyni piszą nam:

Dnia 31 maja b. r. obchodził tutejszy kanonik i dziekan leżajski, ks. Tomasz Frankiewicz, złote gody kapłaństwa i 40-tą rocznicę jako proboszcz w Żołyni. Rzadki to wypadek w życiu kapłańskiem, ale jeśli się zważy, że Jubilat, liczący dzisiaj 74 lat, cieszy się pełnią sił fizycznych, a pod względem sił umysłowych może z młodymi iść w zawody — to trzeba to przypisać szczególniejszej łasce Bożej. Bo jakże nie podziwiać tego kapłana-jubilata, który tak samo, jak w młodości swojej, tak i dzisiaj o godzinie 5-tej rano już jest w kościele i mając w parafji, liczącej blisko 7000 dusz, tylko jednego wikarego, który w całem tego słowa znaczeniu jest tylko pomocnikiem swego proboszcza. Toteż nic dziwnego, że w dniu tak uroczystym dla Jubilata, chciała cała parafja, wszystkie gminy i szkoły do niej należące, jakoteż urzędy miejscowe i okoliczne, złożyć zasłużonemu kapłanowi swój hołd i życzenia — niestety, bez skutku, bo wszystkie te szlachetne zamiary rozbiły się o skromność i niezłomną wolę Jubilata, który pragnął uroczystość swego jubileuszu obchodzić mniej z ludźmi, a więcej z Bogiem. Więc uroczystość kościelna ograniczyła się na tem, że ks. Jubilat w samą rocznicę swych święceń kapłańskich, w dniu Zesłania Ducha św., odprawił sumę w klasztorze OO. Bernardynów w Leżajsku, jak ją odprawiał przez 40 lat, proszony o to jako najbliższy sąsiad, poczem OO. Bernardyni w otoczeniu licznych księży, przybyłych z pomocą duchowną, złożyli ks. Jubilatowi przez wymowne usta O. Sergjusza Michny, kustosza prowincji, serdeczne życzenia i wyrazy radości, że u nich obchodzi złote gody swego kapłaństwa. Poza tą uroczystością kościelną przyjął ks. Jubilat, jako dziekan, swoich księży kondekanalnych u siebie, które to przyjęcie [illegible] swoją obecnością przyjaciele ks. Jubilata, księża prałaci: Józef Fałat, także jubilat, ks. Dr Bronisław Karakulski i ks. poddziekan łańcucki Juljan Krzyżanowski. Jeden z księży kondekanalnych, były wikary ks. Jubilata, po krótkiej przemowie, wręczył ks. Jubilatowi portret jego, podpisany przez wszystkich obecnych, jako pamiątkę uroczystej chwili, poczem wszyscy obecni, przy gościnnym stole ks. Jubilata, w serdecznym nastroju, wynurzali ks. Jubilatowi swoje względem niego uczucia, których treść dała się ująć w tych słowach: „Takich kapłanów daj nam Boże jak najwięcej!"

Od siebie Redakcja „Głosu Narodu" przesyła ks. Jubilatowi, a swemu długoletniemu Przyjacielowi, serdeczne życzenia — ad multos annos! — Red. „Głosu Narodu".

OBCHÓD KU CZCI CHROBREGO W LUBLINIE. W niedzielę dnia 7 b. m. odbył się w Lublinie obchód 900-nej rocznicy koronacji Chrobrego. O godzinie 8 rano wojewoda Moskalewski na placu Katedralnym udekorował krzyżem 3 Maja członków Sokoła i straży ogniowej, o godzinie 12 odbyła się defilada po mieście, w której brały udział sfery rządowe, samorządowe, wojsko i społeczeństwo.

MATURA W PAŃSTW. GIMN. W CHRZANOWIE. W dniach od 2—6 b. m. odbył się w państw. gimnazjum w Chrzanowie ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora Wierzbickiego. Wszyscy abiturjenci (29) zostali uznani za dojrzałych, a mianowicie: Budzaszek Fel., Chudoba Franc., Dediówna Marja, Dulowski Wład., Dworniczek Wład., Garczyński Zenon, Gergovich Marjan, Głowacki Jan, Jakoubek Alfred, Karmański Aleks., Kleszcz Ant., Krawecka Marja., Kuchta Jan (cel.), Mąsior Jan, Mika Zbign. (cel.), Olszowski Czesł. (cel.), Ornsteinówna Rozalja, Pająk Miecz., Proszak Stan., Puz Stan., Raczek Rom., Rodziński Zdzisł., Ryt Ign., Salpeter Juda, Stuglik Stefan, Szklanówna Marja (cel.), Wernerówna Laura, Wierzbicki Ant., Znański Bolesław (celujący).

USIŁOWANY NAPAD RABUNKOWY NA POCZTĘ W KROŚNIE. Onegdaj o północy trzech sprawców, niestety, nieujętych, usiłowało dokonać napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Krośnie. Posterunkowy konwojujący dyliżans pocztowy, wychodząc z urzędu pocztowego, spotkał osobników, którzy na jego żądanie wylegitymowania się, oraz na widok wybiegających z budynku urzędu osób — dali z rewolwerów trzy strzały i rzucili się do ucieczki, pozostawiając wytrychy, świdry i inne narzędzia, służące do włamania. Pościg nie [illegible] rezultatu.

RABUNEK WE LWOWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano we Lwowie wielkiego włamania do składu jubilera Beera przy ul. Chorąszczyzny. Szkody w zabranych kosztownościach i biżuterji wynoszą około 100.000 zł.

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE WE LWOWIE NA TEM SAMEM MIEJSCU, JEDEN PO DRUGIM. Przy ul. Łyczakowskiej we Lwowie zdarzyły się dwie katastrofy samochodowe. Ofiarą pierwszej katastrofy padła dziewczyna, lat koło 20, która po przewiezieniu do szpitala, zmarła. W kilka minut później w tem samem miejscu nastąpiło zderzenie dorożki z automobilem. Dorożka została rozbita, a dorożkarz silnie poraniony.

NA SZEROKIM SWIECIE.

10 tysięcy dolarów za kawałek skóry wyciętej wbrew woli.

„Dziennik Chicagoski" donosi: Sarah Finer, lat 13, wniosła skargę przez swego opiekuna, o 10.000 dol. odszkodowania, przeciw Abrahamowi Finer z Brentwood. Dziewczynka twierdzi, że wbrew jej woli wycięto jej po kawałku skóry z biodra i nogi i przeszczepiono je na drugie dziecko. Operacja ta została przeprowadzona w roku 1923, kiedy rodzone dziecko Finera poparzyło się i lekarze orzekli, że muszą mieć kawałek skóry zdrowego człowieka. Kiedy mała Sarah nie chciała się poddać operacji, bito ją i maltretowano, a kiedy i to nie pomogło, uśpiono dziewczynkę sztucznie i operację wbrew jej woli przeprowadzono. Blizny na skórze zeszpeciły jej nogi i biodra na zawsze.

SETNA ROCZNICA ODKRYCIA BŁĘKITNEJ GROTY NA CAPRI. Błękitną grotę na wyspie Capri odkryli w r. 1825 poeta niemiecki August Kopisch i malarz szwajcarski Fries — po raz drugi, co prawda. Dzisiaj pewnem już jest, że „Grota Azzurra" już rok przedtem została odkrytą przez rybaka z Capri, Riccia, który odważył się na wjazd poprzez unikany z trwogą wyłom skalny. W grocie Riccio sądził, że widzi jakiś cudowny, fantastyczny krajobraz. O swem odkryciu opowiedział nielicznym osobom z obawy przed karą bogów podziemia. O fantastycznem opowiadaniu Riccia usłyszał gospodarz tawerny Don Pagano, od którego o tem dowiedzieli się Kopisch i Fries. Zabrawszy Riccia ze sobą, udali się do groty, gdzie naocznie przekonali się o prawdzie słów Riccia. Pewnem jest, że grota ta była znana za czasów Rzymian. Przewodnicy pokazują do dziś dnia schody Tyberjusza, któremi ten uchronił się od spiskowców, wyjeżdżając na morze. Dzisiejszego magicznego refleksu światła, powstającego, jak wiadomo, z odbicia promieni słonecznych o dno morskie i prześwietlania na grotę — nie było jeszcze za czasów Tyberjusza, gdyż droga do groty wiodła przez wygodny i wielki wjazd.

ULTIMATUM MORDERCY. Ułaskawiony od kary śmierci jeszcze w roku 1905 morderca Perowicz, odsiadujący karę dożywotniego więzienia w St. Zjednoczonych, wystosował po 20 latach, spędzonych w więzieniu, ultimatum, w którem żąda albo natychmiastowego powieszenia albo wypuszczenia na wolność, ponieważ już dłużej w więzieniu wytrzymać nie może.

WYSKOCZYŁ Z AEROPLANU I ŻYJE. Major Henry Taylor, lotnik wojskowy Stanów Zjednoczonych, po zepsuciu się pedału kontrolującego wyskoczył podczas lotu z maszyny z dość wielkiej wysokości w szczere pole. Taylora sprowadzono do szpitala w Cleveland, gdzie lekarze orzekli, że żadna kość nie jest złamana i major żyć będzie.

„Saltomortale wielkiego pisarza".

Pod tym tytułem wydał p. Wacław Naake-Nakęski list otwarty do Stefana Żeromskiego z powodu „Przedwiośnia". Czytamy tam między innemi:

„Znane jest powszechnie Pańskie zdanie o kobiecie polskiej: ani w jednym utworze Pańskim niema postaci kobiecej, którą możnaby postawić za ideał kobiety polskiej, są to wszystko samice, mniej lub więcej rozwydrzone, albo osobniki dobre, poczciwe, ale o ciasnym horyzoncie umysłowym. Więc nikogo nie zdziwiło, że i w „Przedwiośniu" typ dodatni, to poczciwina, żona starego Baryki, której ideałem jest ujrzeć przed śmiercią choćby raz swoje rodzinne Siedlce, albo samica wyrachowana i bez honoru, która zdzielona przez kochanka szpicrutą po gębie, chciałaby mimo to, powrócić jeszcze w jego objęcia, albo wreszcie skromne dziewczątko, które przez zazdrość truje w sposób skrytobójczy swoją mniemaną rywalkę. — na takie tylko wzory umiesz się Pan zdobyć".

Następnie zarzuca p. Nakęski Żeromskiemu sympatje dla komunizmu. Przejawia się ona szczególnie w przedstawieniu agitatorów komunistycznych.

„Jakże sympatycznie np. opisuje Pan agitatorkę ze zgromadzenia komunistycznego! Jakże była wdzięczna, wysmukła, zgrabna i piękna jej postać, jak melodyjnym ruchem przechodziła przez pokój, jakże miłym, dźwięcznym był jej głos! A jak przytem mądre były jej wywody! Próbkę tej mądrości daje Pan na stronie 351, a mianowicie w ustępie zaczynającym się od słów: „Jestem z zawodu lekarką", a kończącym się słowami: „Pieniądz rządzi wszystkimi i wszystkiem". (Święta prawda! Zwłaszcza pieniądz żydowski).

Gdzie ja to słyszałem? Aha, to mówiła na procesie komunistów, t. zw. „świętojurskim", jedna z oskarżonych, tow. Grosserowa. (Co prawda, nie była ona tak sympatyczna, jak komunistka z „Przedwiośnia"). Przekonałem się na własne oczy, że ustęp ten przepisałeś Pan słowo w słowo z protokółu, wydanego przez partję komunistyczną według stenografu tow. Hołówki, a skonfiskowanego w swoim czasie przez prokuraturę Państwa. Trzeba przyznać, że okoliczność ta nadaje książce Pańskiej wartość dokumentu historycznego".

Zapiski literackie.

OSTATNIE 2 NRY „WIADOMOSCI LITERACKICH" (nr. 22 i 23) przynoszą szereg artykułów polemicznych, przeważnie wodnistych i nużących. Doznajemy wrażenia, iż z zupełnego braku laku, redakcja „W. Lit." fabrykuje tasiemcowe gawędy z pp. Lorentowiczem i Ligockim.

P. L. H. Morstin, autor „Świętego", płonie „świętem oburzeniem" na krytykę polską, twierdząc bez zająknienia, że „krytyk... powinien pisać tylko o książkach, które zachwyt wzbudziły w jego duszy". O zacna naiwności, która nie rozumiesz płodnego znaczenia „zajadłych" polemik! W blasku ostrych sądów, w zgrzycie krzyżujących się zdań — postępujemy naprzód, łacniej oceniamy trwałe wartości, piętnujemy miernotę. Chodzi tylko o to, by źródłem walki była chęć zwycięstwa prawdy. Ckliwe zachwyty, mdłe epitety równie są szkodliwe rzetelnej twórczości, jak nikczemne paszkwile i obmowy. A już napewno nic pożytecznego, ani pięknego („pieśń a praktyczność — to jedno" — Norwid) nie zbudujemy, kiedy będą nam szumieć w głowie czcze, wyświechtane, usypiające swą pozorną „wzniosłością" frazesy p. Morstina w rodzaju tych np.: „Tak i my... kapłani najczcigodniejszego, najstarszego i nasilniejszego z bogów za życia i po śmierci (!?), gdy wchodzimy do zaczarowanych ogrodów święcić dionizyjską radość życia tam, gdzie zakwitają tajemnicze (?) kwiaty natchnienia o mistycznym zapachu zaświatowych uniesień, wznosząc głowę nad tłum profanów — powinniśmy się wołać imieniem braci... ślubować sobie miłość w czasie pełnienia świętej służby przy misterjach sztuki". Nieco wyżej obiecywał autor walczyć m. in. o „poszanowanie tradycji", o „moralne odrodzenie narodu w myśl chrześcijańskich ideałów". Jakim jednak chrześcijaninem jest p. Morstin, dowodzi uznanie przez niego sztuki za bóstwo najczcigodniejsze i najsilniejsze. „Poszanowanie tradycji" — niekoniecznie dowodzi „prawowierności". Katolicki poeta Francji, Paweł Claudel, powiada: „Mnie pociąga przyszłość... Jest coś innego do powiedzenia pokoleniom, które idą, niż to czcze słowo: „tradycja"... Duch mocny nigdy nie da się skrępować swoją przeszłością i jest wolny i gotowy do wszelkich powołań". (Z wywiadu w „Nouvelles Littéraires"). iar-jan.

50-LECIE URODZIN TOMASZA MANNA.

Niemcy obchodziły w tych dniach 50-lecie urodzin jednego z największych swoich pisarzy, Tomasza Manna.

Tomasz Mann urodził się 6 czerwca 1875 r. w Lubece; po śmierci ojca, w 19 roku życia przeniósł się do Monachjum, gdzie zapisał się na uniwersytet i słuchał literatury, historji i sztuki. Przez długi czas był redaktorem znanego czasopisma „Simplicissimu's".

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„KUPIEC". Ukazał się w druku Nr. 21 „Kupca", tygodnika kupiecko-przemysłowego w Poznaniu. Z artykułów zamieszczonych na wyróżnienie zasługuje „Przegląd sytuacji" pióra p. St. Równickiego, oraz „Wpływy oszczędności na odprężenie przesilenia gospodarczego" p. J. D. Począwszy od Nr. 21, „Kupiec" wprowadził stałą rubrykę: „Przegląd prasy gospodarczej". Pozatem numer powyższy zawiera kronikę gospodarczą, krajową i zagraniczną, opisy przedsiębiorstw, kronikę podatkową, przegląd ruchu wydawniczego, oraz bogaty dział konjunktur. Dział dla branży kolonjalno-spożywczej, poza szeregiem drobnych wiadomości i konjunktur rynkowych, zawiera omówienie podwyżek taryfy celnej.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W Trzebini odbyła się konferencja delegatów Chrz. Zjedn. Zaw. Zagłębia Krakowskiego z reprezentantami Chrz. Zjedn. Zaw. w Katowicach. Referaty wygłosili: pos. Puchałka i pos. Sosiński. Obaj mowcy wskazywali na konieczność połączenia organizacyj. Pogląd ten podzielili również inni delegaci, wobec czego jednogłośnie postanowiono połączyć obie organizacje. Kartel Chrz. Związków Zawodowych z siedzibą w Katowicach obejmował będzie więc wszystkich górników, saliniarzy i hutników stojących pod sztandarem chrześc.-społecznym.

Chrz. Związek dozorców domow. w Oświęcimiu.

Ubiegłej niedzieli odbyło się tu pierwsze zebranie Chrześc. Związku dozorców domowych. Z ogólnej liczby 80 (Oświęcim liczy 80 kamienic, w tem tylko 16 chrześcijańskich), należących dotąd częściowo do P. P. S. i N. P. R., częściowo chodzących luzem — zjawiło się osób 30. Zagajał prezes Wójcik z Krakowa, a gruntownie opracowany referat o sprawach zawodowych dozorców wygłosił p. sekr. jen. Hoffmann. Zgromadzeni wypowiedzieli przez usta pp. Gabrysia, Bolkowej i Kotlarczyka wszystkie swoje boleści, poprosili o wyjaśnienie statutu i wysłuchawszy w skupieniu przemówienia ks. pref. Rokosza, który nakreślił im program związkowej pracy na przyszłość — uchwalili jednomyślnie przystąpić do Chrz. Zw. Zaw. z tem, że tam znajdą rzetelną obronę swoich interesów zawodowych i podniesienie się pod względem moralnym i oświatowym.

Zebranie odbyło się w suterenach gimnazjum, gdyż przyobiecaną przez magistrat salę w „Klubie mieszczańskim" zajęli na swój wiec socjaliści.

Dla nauki i rozrywki.

Gumowe bruki znajdują w wielkich miastach coraz więcej zastosowania. W amerykańskiem mieście Cincinnaty zastosowano ten najnowszy sposób brukowania ulicy przed wszystkimi publicznymi gmachami, przedewszystkiem przed szpitalami i szkołami, by umożliwić tym to ważnym instytucjom konieczny spokój i uchronić je od hałasu jezdnego z kamiennych bruków. Jest to wprawdzie wielki luksus, wymagający wielkiej ofiarności ze strony podatników, gdyż każda tego rodzaju brukowa kostka gumowa kosztuje mniej więcej 10 zł. Technicznie przedstawia się taki bruk w ten sposób, że układa się na betonowym gruncie gumowe płyty, kładąc między jedną a drugą warstwę gorący asfalt, jako łącznik.

Słoje drzew a klimat. Niedawno temu wykrył amerykański profesor R. E. Douglas bardzo interesujący stosunek pomiędzy grubością słojów rocznych drzew a danym klimatem, mianowicie, że w latach suchych słoje te są bardzo wąskie, zaś w latach dżdżystych grube, co zresztą jest całkiem naturalnem. Zadziwiającem jednak było stwierdzenie, że zgrubianie i zeszczuplanie się tych słojów faluje regularnie od 11 do 11 lat, co znowu w zupełności pokrywa się nowoczesną teorją plam na słońcu, których 11-roczne falowanie, zmniejszanie się i zwiększanie powoduje typowe zmiany klimatu na ziemi. To odkrycie amerykańskiego badacza umożliwiło badanie klimatu przeszłych stuleci na słojach prastarych drzew amerykańskich, co ma olbrzymie znaczenie dla nowoczesnej meteorologji, t. j. nauki o naukowem przepowiadaniu pogody.

Głód czy miłość, co jest silniejsze? To zagadnienie rozwiązał w bardzo zajmujący i sprytny sposób prof. Fred. a Moss. Donosi o tem w ostatnim zeszycie przeszłorocznego angielskiego journalu dla psychologji doświadczalnej. Doświadczenia swoje przeprowadzał na szczurach. Wybudował on sobie trzy klatki i ustawił je wobec siebie tak, że szczury mogły przechodzić z pierwszej klatki do drugiej lub trzeciej tylko przez elektryczny próg, który przy najmniejszym dotknięciu uderzał szczury bolesnym prądem. W pierwszej klatce umieścił on samce, w drugiej samiczki, a w trzeciej pachnące jedzenie. Z początku prędko odechciało się szczurom dotykać elektrycznego progu, ale w każdym razie częściej próbowały dostać się do samiczek; później jednak zwyciężył bezwzględnie głód. Przy eksperymentowaniu ze samiczkami naodwrót, znalazła się jedna z pomiędzy pięciu, którą mimo silnego głodu silniej pociągnął samiec, niżeli jedzenie.

Prof. Henryk Gralski.

EGZAMINA WSTĘPNE DO KOLEGJUM OO. BERNARDYNÓW W RADECZNICY. — W Radecznicy, miejscowości położonej w powiecie zamojskim, istnieje już od czterech lat „Kolegjum Serafickie" (małe seminarjum duchowne), gdzie OO. Bernardyni wychowują i uczą, w zakresie czterech klas gimnazjalnych, chłopców, pragnących się poświęcić służbie Bożej w tymże Zakonie, lub misjom na Syberji, które Ojciec św. powierzył niedawno OO. Bernardynom.

Egzamina wstępne do Kolegjum odbędą się 30 czerwca i 1 lipca przed wakacjami, a po wakacjach 27, 28 i 29 sierpnia. Do egzaminów wstępnych mogą się zgłaszać ci chłopcy, którzy ukończyli cztery klasy szkoły powszechnej, nie mają więcej jak 12 lat, lub też, którzy ukończyli którąkolwiek klasę w gimnazjum klasycznem dawnego typu.

Bliższych informacyj udziela: Zarząd Szkoły Serafickiej OO. Bernardynów w Radecznicy, p. Szczebrzeszyn, ziemia zamojska.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przesilenie na G. Śl. a wsch.-polskie drogi wodne.

Jak wykorzystać istniejące połączenia wodne z kresami. — Kalkulacja kosztów przewozu. — Użyteczność wschodnich dróg wodnych.

II. Zdaje mi się, że odpowiedź, bodaj częściowo, leży bliżej, niż się spodziewamy. Pół Polski, biorąc rzecz terytorjalnie, a **na pewno jedna trzecia jej ludności nie używa dotąd węgla i używać go nie może,** gdyż tylko słyszy o leżącym gdzieś na południowo-zachodnich krańcach państwa Górnym Śląsku, ale od niego jest tak odciętą, iż nasze bogactwa węglowe nie posiadają dla niej żadnego praktycznego znaczenia. Rzecz jasna, że mam na myśli Kresy Wschodnie. Ludność blisko dziesięciomiljonowa, rozmieszczona we Wschodniej Małopolsce, w województwie wołyńskiem, poleskiem, nowogródzkiem i wileńskiem, a po części i w białostockiem pod względem opału prawie całkowicie zdaną jest na lasy. Nawet duże miasta posługują się tylko drzewem, które stanowi opał w transporcie niewygodny, a także dzięki przetrzebieniu lasów w wielu stronach niełatwy już do nabycia. Podraża to i utrudnia całą egzystencję, a prócz tego pociągając za sobą stałą dewastację lasów, nie służy wcale gospodarce państwowej.

I myśl zwrócenia węgla na wschód Polski była już parę razy w tej lub innej formie przedmiotem publicznej uwagi, zawsze jednak kończyło się na dyskusji, gdyż, jak to u nas często bywa, od razu chciano uczynić krok zbyt radykalny. Mówiono przeto **o budowie kolei Katowice—Równe, o wielkich robotach kanałowych** i t. p. Takie postawienie kwestji, w zasadzie racjonalne, ma jednak tę niedogodność, że w naszych warunkach pociąga za sobą niedającą się określić zwłokę i przedłuża stan kompletnej bezczynności, która w każdym razie jest gorszą od załatwienia sprawy może niezupełnego, ale bądź co bądź jakiegoś załatwienia.

Oto chcę zapytać, **czy te drogi wodne,** które posiadamy i w tym niemal stanie, **w jakim się znajdują, nie nadawałyby się do transportów?** Przecież nie tak dawno jeszcze, gdyż ledwie kilka lat przed wojną, Przemszą i Wisłą płynęły do Krakowa płaskodenne galary obładowane węglem śląskim. Przypuszczać należy, że nawigacja na powyższym odcinku od tego czasu zbytnio nie pogorszyła się, statkom zaś które dotarły Wisłą po Kraków, nic już chyba nie grozi w dalszej ich podróży do Sandomierza, Warszawy i ujścia Bugu, **gdzie wjeżdżamy znowu w wielki system wschodnio-polskich dróg wodnych, tak potężny, a tak mało u nas znany.**

Przypatrzmy się przedewszystkiem, **jak wygląda kalkulacja kosztów transportu wodą tony węgla** między Brzezinką nad Przemszą a Pińskiem w basenie Prypeci. Cała ta przestrzeń rozpada się na dwa odcinki, **wiślany i drugi system Bug—Kanał Królewski—Pina.** Pierwszy po ujście Bugu mierzy z zakrętami około 520 km., drugi po Pińsk mniej więcej 510. Przyjmijmy, że na pierwszym galar robi dziennie tylko po 20 km. Wtedy cała podróż do ujścia Bugu trwać musi 26 dni, z dodaniem zaś świąt miesiąc. Ponieważ mały galar, zanurzający się 80 cm., dostosowany do zakrętów rzecznych, pomieścić może 6 wagonów węgla po 10 ton i ponieważ na każdym znajdować się musi dwóch przewoźników, otrzymujących dziennie po 4 zł., przeto każda tona węgla po przebyciu 520 km. drogi **obciążoną zostanie za transport kwotą 4 zł.,** dodając zaś opłaty rządowe za spław, amortyzację kosztów nabycia galaru, premję asekuracyjną i inne tego rodzaju wydatki, **kwotą 5 zł.**

W dalszej podróży przeciw prądowi Bugiem, na Kanale Królewskim i na Pinie muszą być użyte płytkie holowniki, które poza tem skrócą czas transportu, a nadto pozwolą na łączenie kilku galarów razem bez potrzeby utrzymywania na każdym z nich ludzi. W ten sposób skalkulowany koszt przewozu tony na całej linji ujścia Bugu do Pińska **nie przeniesie dalszych 5 zł.,** wliczając w to już amortyzację holownika. Powracające galary powinny wywozić **poleskie siano, kopalniaki, skóry i t. p.** towary, tak, aby opłaciła się ich droga. Ale nawet w tym razie, gdyby galar miał wracać próżny i gdyby w ten sposób obciążył znowu każdą tonę pełnymi 10 zł., to i wtedy jeszcze rachunek nie wygląda beznadziejnie. Przyjmując, że tona węgla loco kopalnia Górny Śląsk kosztuje średnio 20 zł., w Pińsku otrzymamy **ją po cenie 40 zł., czyli po takiej, po jakiej w Medjolanie sprzedaje się pośledniejsze sorty węgla angielskiego.**

Rozumie się, że wszystko to wymaga pewnej organizacji i wkładów, przedewszystkiem jednak **zerwania z przekonaniem,** iż nasze drogi wodne w tym stanie, w jakim są narazie, zupełnie nie nadają się do żeglugi. Po pobocznej Prypeci, Styrze, w lecie 1924 r. przy niskim stanie wód przejechałem całą przestrzeń między Czartoryjskiem a Beresteczkiem, czyli zwyż 200 km. ciężką łodzią motorową, zanurzającą się 150 cm. i nigdzie nie natrafiłem na przeszkody. W czasach przedwojennych stosunkowo **duże parowce pasażerskie** stale odbywały bezpośrednie podróże **Kijów—Pińsk,** a po Styrze kursowały statki parowe nawet powyżej Łucka do Targowicy. Wogóle według wykazów wileńskiej dyrekcji dróg wodnych na wschodzie państwa **mamy 3.643 km. pożytecznych szlaków wodnych.** naprawdę jednak znacznie więcej, bo stosunkowo bardzo niedużym wkładem niejedna z rzek dziś dla żeglugi jakoby nieprzydatnych dałaby się przeistoczyć w strugę mogącą oddawać bardzo poważne usługi, np. Ikwa, poboczna Styru. Naturalnym ośrodkiem tych dróg wschodnio-polskich **jest Pińsk,** ale dzięki obecnemu zaniedbaniu kanału Ogińskiego, prowadzącego stamtąd do części północnej systemu stanowi tu dostęp tylko **rzeka Narew, zresztą wcale żeglowna i kanałem Augustowskim połączona z Niemnem.**

Węgiel górnośląski, skierowany na szlaki wodne, pomijając możność zaopatrzenia po drodze wielu punktów **nad średnią Wisłą,** docierałby wtedy do **Brześcia, Piną i Prypecią do granic Rosji, do Augustowa, Grodna, Słonina, Łucka, Dubna i gdzieindziej.** Z większych miast na wschodzie tylko Wilno, odcięte od Niemna dzięki nieprzejednanemu stanowisku Litwy, nie korzystałoby z dróg wodnych i musiałoby transporty przeładowywać w Grodnie lub w Mostach.

Gdy idzie o powołanie podobnego przedsiębiorstwa transportowego, mogącego na razie wymagać wkładu 2 do 3 miljonów złotych, to w pierwszej linji powołany do tego byłby rząd, ale i dla inicjatywy prywatnej otwierałoby się tu pole niezmiernie wdzięczne. Pokazanie naszych bogactw węglowych Kresom wschodnim pociągnęłoby także niezmiernie doniosłe skutki na polu zbliżenia ich do centrum państwa. dałoby podnietę do lepszego ugruntowania się tam przemysłu już istniejącego i do powstania nowego. G. Śląsk uwolniłby bodaj w części od zmory ograniczenia produkcji i zwijania istniejących przedsiębiorstw.

St. Srokowski.

—o—

Nowe rozporządzenie dewizowe.

Odtąd wolno przesłać zagranicę tylko 100 zł.

W tych dniach w Dzienniku Ustaw opublikowane zostanie rozporządzenie **ministra skarbu** wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości w sprawie **regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi** oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. W rozporządzeniu tem wprowadzono **niezbędne zmiany i nowe postanowienia** podyktowane **życiem** i **wskazaniami aktualnej polityki walutowej.** Najważniejsze zmiany i uzupełnienia są następujące:

Skrócono z sześciu tygodni **do trzech termin** przedkładania bankom dewizowym dowodów, stwierdzających przejście towarów z zagranicy w wypadkach przekazywania zagranicę zaliczek na ten towar;

na banki dewizowe nałożono **obowiązek pobieranie od zleceniodawców** przy każdorazowem przekazywaniu walut zagranicznych zagranicę **specjalnych deklaracyj** w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesyła się **władzy podatkowej** II instancji od przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych przepisanych **kodeksem** handlowym i nie należących do przedsiębiorstw wymienionych w art. 56 ust. 1 ustawy z dnia 14 maja 1923 w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego.

Zezwolono na wysyłanie zagranicę pocztą **pieniędzy w gotówce do równowartości 100 zł.** i pozwolono na przekazywanie za pośrednictwem poczty pieniędzy zagranicę do równowartości 100 zł. (do Gdańska przez polski urząd pocztowy do równowartości 250 zł.).

Ustanowiono **zakaz wywozu weksli zagranicę** bez zezwolenia; kupno zagranicznych papierów wartościowych zakwalifikowano **jako niedozwoloną lokatę pieniężną zagranicą.**

Dozwolono na otwieranie rachunków zagranicznych w PKO. i jej oddziałach i pozwolono urzędom pocztowym na przyjmowanie wpłat na te rachunki do wysokości 100 złotych jednorazowo.

Winni nielegalnej wysyłki weksli zagranicę oprócz kary za samą wysyłkę podlegać będą karze za dokonanie tym wekslem nieuzasadnionej gospodarczo płatności zagranicą.

Nadto rozporządzenie zaliczyło belki, bale, deski, łaty, podkłady kolejowe i kloce belgijskie oraz klepki dębowe do artykułów, z których należność eksportowa podlega zainkasowaniu **wyłącznie przez Bank Polski.**

Wreszcie Bankowi Polskiemu przyznano przywilej **nieograniczonego co do sumy i sposobu wywozu oraz wysyłki zagranicę** pocztą kwot pieniężnych w gotówce, czeków, przekazów, akredytów, weksli i wszelkich zobowiązań pieniężnych w opakowaniu opatrzonem urzędowemi jego pieczęciami. (AW.).

—o—

Pierwszy transport węgla na eksport

przejdzie przez Gdynię w lipcu b. r.

Wobec wzmianek w niektórych pismach krajowych, że Gdynia dopiero w początkach przyszłego roku będzie mogła służyć za port wyjściowy przy eksporcie polskiego węgla, zaznaczyć należy, że stanie się to znacznie wcześniej. Stan robót dotychczasowych, jakoteż podjęte w ostatnich czasach energiczne roboty specjalne spowodują, że zgodnie z zamiarami rządu, już najpóźniej z początkiem lipca b. r. Gdynia otrzyma wszystkie niezbędna urządzenia kolejowe i portowe dla celów eksportu węgla.

Obecnie prace posunęły się ogromnie naprzód. Draga kopiąca kanał dojazdowy do portu wewnętrznego, doszła już do brzegu i zaczyna się weń wrzynać. Piasek wydobyty z dna morskiego, przedtem wywożony na pełne morze, obecnie używany jest do zasypywania mola południowego na szerokości istniejącego obecnie łamacza fal. Praca ta postępuje dość szybko, dzięki automatycznym urządzeniom. Draga nabiera za jednym razem przeszło 550 m. sześciennych piasku.

Również roboty około kesonów betonowych, mających tworzyć obramowanie kanału łączącego avanport z portem wewnętrznym, postępują szybko naprzód. Od brzegu północnego kanału wykonano już szereg olbrzymich skrzyń betonowych tak, że roboty zbliżają się do gościńca łączącego Gdynię z Oksywją.

Dzięki temu już w początkach lipca b. r. przez port w Gdyni przejdzie pierwszy transport węgla polskiego, przeznaczony na eksport. Węgiel będzie przewożony z Górnego Śląska koleją do Tczewa, stamtąd po przeładowaniu spławiany berlinkami do Gdyni, skąd okręty zabierać go będą głównie do Włoch.

W miarę rozrostu portu wywóz będzie się stale zwiększał, zdobywając dla węgla polskiego nowe rynki zbytu.

Prace nad ożywieniem ruchu bud.

Zapowiedziany przez pana Premjera na ostatniej konferencji prasowej termin uruchomienia państwowego funduszu gospodarczego jeszcze w ciągu czerwca zbliża się. Związek miast polskich tworzy obecnie w poszczególnych miastach komitety rozbudowy, których zadaniem jest określić w przybliżeniu rozmiar potrzeb handlowych poszczególnych gmin miejskich. Z drugiej strony Bank Gospodarstwa Krajowego czeka obecnie na wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o funduszu budowlanym, by rozpocząć normalne czynności co do potrzeb i rozdziału sum.

Do funduszu budowlanego zaliczone również zostaną sumy, już udzielone przemysłowi budowlanemu, cegielniom, cementowniom itd.

Opinje komitetu rozbudowy kierowane są do Banku Gospodarstwa Krajowego, który zadecyduje ostatecznie. Jak przewiduje nowa ustawa z dnia 29 kwietnia b. r., wysokość pożyczki na cele budowy **wynosić ma do 90% kosztów budowy wraz z wartością placu.** Pożyczki udzielane będą tylko na budowę domów mieszkalnych o mieszkaniach **od 1—5 pokojów włącznie.**

Zmniejszenie się odpływu walut.

W ostatniej dekadzie Banku Polskiego można było zaobserwować widoczne zmniejszenie się odpływu walut. Ten korzystny objaw tłumaczy się, według półurzędowego komunikatu, z jednej strony zmniejszonem zapotrzebowaniem walut na giełdzie, wywołanem ostatniemi zarządzeniami w dziedzinie celnej i kredytowej, a z drugiej wzmożonym znacznie normalnym skupem walut przez Bank Polski, przyczem wchodzą w rachubę głównie dewizy pochodzące z eksportu. Wspomniany tu odpływ wynosił w ostatniej dekadzie **netto 3,246.804 zł.,** podczas gdy w ostatniej dekadzie kwietnia ubytek walut doszedł do sumy 20 milj. zł.

O ileby w obrocie dewizowym Banku Polskiego nie uwzględnić sprzedaży walut w wysokości 7.2 milj. zł. na pokrycie zobowiązań, wynikających ze spłaty długów zagranicznych, stan rachunku dewizowego w ostatniej dekadzie maja, wynikającego z obrotów czysto gospodarczych, byłby zupełnie aktywny.

—o—

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Świeżo opuścił prasę zeszyt 11 Wiadomości Statystycznych; zawiera on: Koszta utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy cen. Stan i ruch wkładów w komunalnych kasach oszczędności. Skarbowość. Kredyt. Zatrudnienie w przemyśle.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 6/6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28		
Bank Małopolski . .	0·25	0.30	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·75	7·25		
Tow. handlowe				—
Pol. Tow. Handlowe.	0·18	0·23		
„Impex“				
„Pharma“	0·65	0·70		
„Polski Glob“ . . .	0·25	0·30		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·75	10·25	10·10	10·00
H. Cegielski	19·75	20·50		
Trzebinia żelazna . .	0·30	0·35		0·32
„Pocisk“ zakł. amun.	0·85	0·95		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor“. . . .	0·45	0·50		
„Górka“ cement. . .	11·75	12·50	12·25	11·50
Siersza ńskie Górnicze	2·50	2·75		
„Tepege“	1·00	1·10		
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·20	0·25		
„Pokucie“	0·20	0·25		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“.	0·60	0·65		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·55	0·60		
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	6·75	7·25		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·15	0·20		
Ćmielów	0·35	0·40		0·37
„Krakus“	0·50	0·55	0·55	0·57
Chodorów	3·00	3·25		3·15
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

Poświęcenie kaplicy szkolnej w Podgórzu.

W niedzielę 7 b. m. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia odnowionej kaplicy w budynku dwóch szkół powszechnych: im. Z. Chrzanowskiej i J. Matejki przy ul. Lwowskiej w Podgórzu-Krakowie. Poświęcenia dokonał **Ks. Biskup Sapieha,** na powitanie którego ustawiono przy szkole piękną **bramę triumfalną.** U bramy oczekiwali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz szkolnych i Komitetów rodzicielskich, dyrekcje obu szkół, grono nauczycielskie i setki dziatwy szkolnej, tworzącej szpaler. Wchodzącego Arcypasterza powitała najmłodsza z uczenic szkoły żeńskiej im. Z. Chrzanowskiej, **Irenka Andrysikówna,** wręczając Mu wspaniały bukiet białych kwiatów — poczem Ks. Biskup w asystencji duchowieństwa udał się do kaplicy szkolnej — udzielając po drodze zebranym błogosławieństwa.

Po akcie poświęcenia Ks. Biskup przemówił w gorących słowach od ołtarza, podnosząc **zasługi fundatorów, poczem wbił pamiątkowy gwoździk fundacyjny w antepedjum ołtarza.** Po uroczystej Mszy św., odprawionej przez miejscowego proboszcza **Ks. Dr. Niemczyńskiego,** wbijali gwoździe pamiątkowe: celebrans, wojewoda **Kowalikowski** imieniem Prezydenta Wojciechowskiego, premjera **Grabskiego** i własnem, dalej **p. Rzebik** w imieniu ministra kolei Tyszki i prezesa krakowskiej dyrekcji kolei inż. Prachtla, prezes **Jarszyński** w im. generalnego dyrektora poczt Moszczyńskiego i własnem, maj. **Korsak** w im. gen. **Szeptyckiego,** dowódca obozu war. pułk. **Augustyn,** radca szkolny **Taroni** w im. Kuratorjum, inspektorzy szkolni: Dr. Janik, Dr. Dłuska i T. Orszulski, dyr. szkoły im. J. Matejki A. Bassara i szereg wybitnych osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Z posłów był obecny p. **Mianowski.**

Drugą Mszę św. odprawił katecheta szkoły żeńskiej Ks. Wojtaszak, a nabożeństwo wieczorne dla dziatwy szkolnej Ks. **Machay.** — W poniedziałek 8 b. m. odprawił nabożeństwo w odnowionej kaplicy Ks. Wojtaszak, a O. Marconi Dominikanin wygłosił podniosłe kazanie. Następnie grono nauczycielskie obu szkół i dziatwa szkolna wbijały pamiątkowe gwoździki. Odnowienie kaplicy zawdzięczać należy niezwykłej wprost **ofiarności Komitetów rodzicielskich, oraz niestrudzonym zabiegom Dyrekcji i gron nauczycielskich obu szkół.** Trudno również pominąć milczeniem cichej a wytężonej pracy Ks. **Wojtaszka,** który poza czynną pracą w posiedzeniach Komitetów, **ufundował własnym kosztem piękny witraż w kaplicy.** — Podniosła uroczystość niedzielna pozostawi wśród nauczycielstwa, mieszkańców Podgórza i dzieci szkolnych niezatarte wspomnienie.

Uczestniczka.

Urzędnicy kancelaryjni skazani na nędzę.

Od jednego z urzędników państwowych w Krakowie otrzymaliśmy list, podający zestawienie najskromniejszych kosztów utrzymania rodziny urzędnika kancelaryjnego (razem sześć osób). Wydatki na najniezbędniejsze potrzeby życiowe zamykają się w sumie **478.80 zł. miesięcznie,** w czem nie są uwzględnione ewentualne honorarja lekarskie, opłaty na lekarstwa, dalej, tego rodzaju „luksusy“ jak teatr, papierosy i t. d.

Tymczasem urzędnik pobiera, jeśli nie 25%, **to najwyżej 50% z powyższej sumy.** Dlatego rodziny urzędników kancelaryjnych coraz więcej **popadając w nędzę, marnieją, zwłaszcza dzieci,** które z powodu lichego odżywiania łatwo nabawiają się chorób, **a zwłaszcza gruźlicy, i muszą ginąć przedwcześnie.** W dodatku rząd obcina co miesiąc pensje.

Jest to straszne pokrzywdzenie urzędnika. Chodzi dzisiaj już nie o nich samych, urzędników, jako głowy rodziny, ale o ich dzieci i matki dzieciom. Jeśli tak dalej pójdzie, to **jakie będzie nasze pokolenie?** Odpowiedzialność spadnie na czynniki, **w których rękach spoczywa los urzędnika.**

Parlamentarzyści angielscy a Kraków.

Podczas odwiedzin angielskich gości, **posłów do Izby Gmin, zapanował w Krakowie dziwnie ciepły i niewymuszony nastrój.**

Miasto nasze stosując od tylu lat i do tylu zagranicznych misyj napomnienie św. Pawła: **„Gości radzi przyjmujcie, jedni drugie, bez szemrania“... miało** tym razem przyjemną niespodziankę.

Trafne zrozumienie obowiązków gościnności prezesa Epsteina i przewodniczącego komitetu wykonawczego przyjęcia gości, Dra Beresa, sprawiły, że Anglicy kilkakrotnie podkreślali wyjątkowo miły dzień spędzony w Krakowie. Dr Beres nie wahał się naginać programu dla dogodzenia Anglikom przemęczonym dwutygodniową podróżą reprezentacyjną, to też wdzięczni byli za godziny swobody pozostawione im do wytchnienia, oraz za lekkie, krótkie, a wyborne biesiady. W przeciwieństwie do Amerykanów, doradzających zastąpienie wież kościelnych kominami fabrycznemi i Francuzów dziwujących się, że Polacy nie wrzucili trumien z krypty do Wisły w czasie rewolucji, Anglicy zachwycali się królewskością Wawelu, zapewniając, że opinji swej o nowo poznanej Polsce dadzą wyraz nie słowami, ale czynami, gdyż to leży w charakterze angielskim.

Jeden ze starszych posłów wychwalał kamienie rodzące żywe uczucia, gdyż trzeba mieć wielką miłość w sercu, by tak mówić o swej katedrze, jak przewodnicy po Wawelu.

Podczas obiadu w Starym Teatrze, rozpoczętego toastem senatora Nowaka, wezwany przez Dra Beresa major Pusłowski wzniósł po angielsku: „kochajmy się“, prosząc Anglików, by pamiętali, że Polacy wytrwale sekundują im w dziele pokoju i wryli sobie w pamięć dwa aforyzmy: że polski naród bitny, ale nie militarystyczny — i że w kraju czasem gorąco, bo pożar za ścianą u sąsiada... wreszcie prosił ich, by odtąd brali krytyki o Polsce „cum grano salis“, której całemi kawałami możemy im służyć z żup zwiedzonej Wieliczki.

ILE KONSUMUJEMY RYB?

Ogólna produkcja ryb w Polsce wynosi **20.000 ton,** t. j. zaledwie piątą część ogólnego spożycia. Dowozi się przeciętnie **70.000 ton, najwięcej śledzi,** mimo to konsumcja nie osiągnęła jeszcze (dla województw centralnych np. wynosi zaledwie 40 proc.) poziomu przedwojennego. Cenę ryb morskich podraża nadmierny koszt pośrednictwa i cła, dochodzące do 25 procent wartości, mimo to zapotrzebowanie ryb (świeżych) stale wzrasta. Licząc po 50 gr. za kg., zapłaciliśmy zagranicy, głównie Anglji, **w ubiegłem pięcioleciu 170 miljonów funtów szterlingów.**

Konsumcja ryb na głowę ludności wynosi **w Polsce 2—3 kg.,** w Rosji 8—10, Niemczech 12—15, Francji 15—18, Anglji 18—22, Japonji 90—100. Wartość odżywcza ryby jest bardzo wielka. Brak handlu hurtownego i przedsiębiorstw połowu podnosi niemożliwie cenę ryb morskich u nas.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 i pół.

Czeki: Belgja —, Holandja 208.95, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 25.50, Praga 15.40 i pół, Szwajcarja 100.80, Wiedeń 73.18, Włochy 20.75.

Papiery lokacyjne i państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 46.—, 8% pożyczka konwersyjna 71, pożyczka dolarowa w dolarach 62.75—63.00—62.75, w złotych 325.135 7/8, 326.65 i pół, 325.35 7/8, $4^1/_2$% listy zast. Tow. kred. ziemskiego 23.00—22.50, 5% listy zast. m. Warszawy 18.15—18.25—17.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 25.25, Londyn 25.07, Nowy Jork 5.158, Belgja 24.77, Włochy 20.52, Berlin 1.228, Wiedeń 72.65, Praga 15.27, Warszawa **99.00.** Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 9 b. m. Warszawa 13.610—13.660.

Życie sportowe.

PADDOCK O NURMIM. Paavo Nurmi, fenomenalny długodystansowiec finlandzki, nie ma na świecie godnego siebie rywala. Podczas pobytu w Ameryce był jedak moment, kiedy zdawało się, że triumfator wszystkich bieżni świata spotka wreszcie lotniejsze stopy i silniejsze serce.

Oto Amerykanie kalifornijscy wystawili przeciw temu pierwszemu niezwyciężonemu w sporcie Europejczykowi, specjalnie trenowanych Indjan, którzy mieli obalić legendę o jego niedościgłości. Z racji tych zawodów rekordman światowy na 100 m., Paddock, pisał w jednem z czasopism sportowych:

„Nurmi przebył nasz kontynent od brzegu do brzegu jako zwycięzca i żaden Amerykanin nie zdołał go w triumfie zatrzymać. Zdaje się, że może go zwyciężyć tylko ten, kto dorówna mu pod względem wytrzymałości i cierpliwości. Teraz wezwano do tego czerwonoskórych Indjan. Są oni podobni do świetnego rekordmana białego, biegają jak on od dzieciństwa, mają tensam spokój stoicki, nie znają ani entuzjazmu, ani przygnębienia“.

Słynny wyścig zakończył się fiaskiem Amerykanów, przegraną czerwonoskórych i nowym sukcesem 29-letniego inżyniera z Helsingforsu, wracającego obecnie do ojczyzny, gdzie czeka go dwa miljony rozentuzjazmowanych rodaków, i pomnik wzniesiony ku czci i sławie tego nowoczesnego herosa.

Z humoru.

Dobry mąż. — Takiego męża, jak mąż naszej sąsiadki, niema chyba na świecie. Kocha swoją teściową i odwiedza ją co niedzielę wraz ze swoją żoną. — A gdzie mieszka jego teściowa? — Na cmentarzu rakowickim.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczystość 25-lecia Wiktora Emanuela III w Krakowie.

Kolonja włoska w Krakowie święciła ubiegłej niedzieli uroczystość 25-lecia rządów króla Wiktora Emanuela III. Kościół OO. Pijarów był ozdobiony niezwykle pięknie roślinami, kwiatami, festonami, wśród których błyszczały wpięte lampki elektryczne w kolorach narodowych włoskich: biało-czerwono-zielonym. Publiczność wypełniła świątynię po brzegi. Między innymi zauważyliśmy: reprezentanta rządu w osobie wojewody Kowalikowskiego, przedstawiciela miasta, konsulów czechosłowackiego i austrjackiego, wielu profesorów uniwersytetu, zarząd Tow. „Dante Alighieri" z prezesem Dr Zdz. Morawskim na czele. Mszę celebrował ks. prof. Fortunato Giannini w otoczeniu dwóch Włochów: OO. Rizzi'ego i Palatucci'ego. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Świderski, nawiązując do historycznych węzłów naszych z Włochami na polu kulturalnem i religijnem. Chór pod batutą Bol. Walewskiego wykonał mszę Perosi'ego i kilka motetów Rossini'ego. Po Mszy nastąpiło uroczyste „Te Deum". Kolonja włoska wysłała dwa hołdownicze telegramy do posła włoskiego w Warszawie, Maloni'ego, oraz do generała Cittadini'ego, adjutanta króla Wiktora Emanuela III w Rzymie. Organizatorem całej uroczystości był ks. prof. Fort. Giannini, niestrudzony działacz włoski w Krakowie.

Przedstawiciele władz zwiedzają kolonje kolejarzy.

W ubiegłą niedzielę Ks. Biskup Sapieha, wojewoda Kowalikowski, sen. Adelman, dyrektor robót publ. inż. Dudek, prezes Dyrekcji kolei Prachtel, oraz wiceprez. m. Saro zwiedzali odnowione warsztaty kolejowe i parowozownię w Woli Duchackiej, a następnie szkołę kolejarską i kolonję budynków kolejowych w Prokocimiu. Przedstawiciele władz spotkali się z wyrazami gorących uczuć tamtejszej ludności, a w Prokocimiu nauczycielstwo i młodzież szkolna zgotowały Ks. Biskupowi owację. Przy zwiedzaniu kolonji, prezes Komitetu budowlanego oprowadzał gości po terytorjum, przeznaczonem na 200 domków kolejowych i prosił władze o pomoc w uzyskaniu funduszów, potrzebnych na dalsze prowadzenie i ukończenie budowy. Akcja budowlana datuje się od kilku lat i obliczona jest na wielką skalę, jednak z powodu szczupłych kredytów zdołano tylko doprowadzić pod dach 27 budynków, 60 rozpocząć, a fundamenty postawić pod 20 domów.

Senator Adelman przyrzekł kierownictwu budowy poczynić starania w sferach rządowych o wstawienie na cele budowy kolonji prokocimskiej odpowiedniej kwoty do budżetu państwowego na rok 1926.

Przy sposobności zwiedzania kilku dalszych zakładów w Prokocimiu, sen. Adelman zwrócił uwagę na opróżniony pałac Jerzmanowskich i zakłady gospodarcze i podniósł myśl przeniesienia tam szkoły ślusarskiej ze Świątnik. Warsztaty znalazłyby pomieszczenie w zabudowaniach gospodarczych, a nauczyciele mogliby zamieszkać w budynku pałacowym. Projekt ten będzie omawiany z Zarządem klasztoru Augustynów, który jest właścicielem tego majątku.

Rozwój straży pożarnych: zawodowej i ochotniczej.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 28 b. m. będzie obchodzić ochot. straż poż. w Krakowie 50-lecie swego istnienia, zaś zawodowa straż 50-lecie jubileusz swej działalności. Wedle ustalonego już programu obchodu, uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Florjana, poczem odbędzie się poświęcenie nowych sztandarów. W uroczystości wezmą udział liczne delegacje. Po południu straż miejska urządzi popis na boisku Wisły na Błoniach.

Gmina m. Krakowa utrzymuje od r. 1875 zawodową straż ogniową, która z małych początków rozrasta się w poważną instytucję. Miejska straż pożarna składa się obecnie z 4 plutonów w centrali przy ul. Potockiego, oraz z 2-ch plutonów w Podgórzu przy ul. Zamojskiego; personal straży liczy 112 ludzi. Straż rozporządza 6 wozami samochodowemi, oraz 4 pompami motorowemi, sikawką parową, wielkim automobilowym zbiornikiem na wodę, mechaniczną 30-metrową drabiną samochodową, nadto 3-ma sikawkami ręcznemi i dwoma mechanicznemi drabinami konnemi 25-cio i 17-to metrowemi. Plutony podgórskie mają do dyspozycji 2 wozy konne i 2 sikawki. Nadto rozporządzają straże całym taborem beczkowozów i przyrządów pożarniczych.

O PŁYTĘ „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA".

„Goniec Krakowski" podniósł myśl ufundowania w naszem mieście płyty „Nieznanego Żołnierza", w ślad za innemi miastami w Polsce. Zaznaczyć należy, że jeszcze przed 2 laty prezes Akademji Umiejętności, Kazimierz Morawski, proponował wzniesienie grobu Nieznanego Żołnierza w Katedrze na Wawelu, jednak plan ten przeszedł wówczas bez echa. Akcją tą winny się raz wreszcie zająć odpowiednie czynniki i wystąpić z inicjatywą do całego społeczeństwa, któreby przez ufundowanie płyty, czyteż wzniesienie grobu dało wyraz hołdu dla żołnierzy poległych w walce o wolność Ojczyzny. Inicjatywy należy w pierwszym rzędzie oczekiwać ze strony Prezydjum m. Krakowa i władz wojskowych.

ZJAZD NAUKOWYCH KÓŁ AKADEMICKICH

W dniach 26—29 b. m. odbędzie się po raz pierwszy w Krakowie Zjazd Rady związku kół naukowych polskiej młodzieży akademickiej. W zjeździe weźmie udział około 100 delegatów akademickich środowisk naukowych, aby w naszem, wybitnie uniwersyteckiem mieście, zastanowić się nad potrzebami młodzieży na polu pracy naukowej. Już te dwa zadania Zjazdu Rady świadczą o dużem znaczeniu Zjazdu, który powinien być najżyczliwiej przyjęty przez całe społeczeństwo Krakowa. Równocześnie odbywać się będą obrady Związku specjalnych Kół Naukowych, między innymi kół prawniczych, medycznych, agronomicznych, filozoficznych i t. d.

WYSTAWA OPRAW INTROLIGATORSKICH W MUZEUM NARODOWEM.

W związku ze zjazdem bibljofilów polskich, oraz z powodu 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej p. Roberta Jahody, założyciela i właściciela znanej pracowni introligatorskiej w Krakowie — otwartą zostanie w dniu 13 b. m. w salach Muzeum Narodowego wystawa opraw introligatorskich, urządzona staraniem Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki.

Wystawa ta będzie historycznym przeglądem sztuki introligatorskiej w Polsce od wieków średnich, aż po czasy najnowsze i obejmie najbardziej charakterystyczne eksponaty opraw introligatorskich, wypożyczone na wystawę z bibljotek: Akademji Umiejętności, Bibljoteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego, Muzeum Czartoryskich, Muzeum przemysłowego, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa i t. d.

Kraków, 10 czerwca.

Środa 10: Małgorzaty.

Czwartek 11. Boże Ciało, Barnaby.

Czwartek 11: Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o 20.19.

ZEGADŁOWICZ EMIL, znakomity autor „Powsinóg", bawi w naszem mieście.

MEDAL JUBILEUSZOWY JACKA MALCZEWSKIEGO. Staraniem Komitetu jubileuszowego ku czci Jacka Malczewskiego, z okazji 50-letniej pracy mistrza, wydany został, według projektu dyr. J. Raszki, medal pamiątkowy, wykonany w mennicy państwowej w Warszawie. Medal ten nadszedł już do Związku Artystów, w następstwie czego Związek ogłasza niniejszem subskrypcję na powyższy medal. Zainteresowane osoby mogą się zgłaszać w sekretarjacie Związku (plac św. Ducha 1).

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ LECZNICZĄ DLA DZIECI. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, założone przez ś. p. rektora Jakubowskiego, utrzymuje — jak wiadomo Zakład pod wezwaniem św. Józefa w Rabce, w którym co roku około 100 dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą, bywa leczonych i najczęściej wyleczonych. Stan finansowy Towarzystwa pozwala obecnie na bezpłatne przyjęcie tylko niewielkiej liczby dzieci, za inne — rodzice płacić muszą, chociaż skromne wynagrodzenie. Trzeba liczbę pierwszych powiększyć, najbiedniejszych uwolnić od opłat! — Oto cel zbiórki ulicznej, która odbędzie się w najbliższy czwartek w dniu Bożego Ciała. Niechże nikt w Krakowie nie usuwa się od ofiar na ten cel szlachetny. Komitet Pań organizujących zbiórkę, celem powiększenia dochodów, urządza w godzinach popołudniowych wielką zabawę taneczną.

STRZELANIE HUFCÓW SZKOLNYCH O PIERWSZE MIEJSCE. W dniu 7 b. m. o godz. 10, z okazji ukończenia roku szkolnego w hufcach szkolnych, odbyły się zawody strzeleckie jednostkowe i grupowe na strzelnicy szkolnej Wola Justowska, przy dźwiękach orkiestry 20 pp. Pierwsze miejsce w zawodach jednostkowych uzyskał uczeń VIII gimn. Aleksader Bejberg (56 punktów), II miejsce uczeń szkoły handlowej Adam Bogacz (55 punktów), III miejsce uczeń VII gimn. Tadeusz Pacyna (53 punktów). W zawodach grupowych: I miejsce szkoła handlowa (151 punktów), II miejsce VIII gimnazjum (141 punktów), III miejsce II gimnazjum (140 punktów). Zawodnicy otrzymali, jako nagrody, dyplomy, które wręczył zwycięzcom gen. broni Szeptycki.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU. W piątek 12 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu na m. Kraków. Na porządku dziennym sprawa regulacji wylotu ul. Wolskiej i nabycia gruntu do tej regulacji, dalej, sprawa regulaminu Komitetu rozbudowy m. Krakowa i wybór członków komitetu.

Z KRAKOWSKIEGO GREMJUM DRUKARZY. Walne zgromadzenie Gremjum drukarzy, litografów i fotochemigrafów, Stowarzyszenia przemysłowego, odbyło się w niedzielę 7 b. m. Starszym Stowarzyszenia wybrano ponownie p. Madejskiego, właściciela drukarni Poznańskiej w Krakowie.

LOGIKA „NAPRZODU". Ministerstwo kolei postanowiło sprzedać jakąś mało wartościową, a skarbowi kolejowemu zbędną parcelę gruntową w Łodygowicach, w powiecie żywieckim, p. Dobiji, synowi posła Dobiji ze Związku Ludowo-Narodowego. Sprawa ta nastręczyła „Naprzodowi" sposobność do napaści nie tylko na p. Dobiję, ale równocześnie na posła Holeksę, który — pisze „Naprzód" — został wybrany posłem z tegosamego okręgu... Tak rozumując, można niewątpliwie z większą słusznością i logiką przyjąć, że redaktor „Naprzodu" Haecker jest współodpowiedzialnym za wszystkie kradzieże kiedykolwiek dokonane przez członków PPS., albowiem p. Haecker do partji socjalistycznej należy i powinienby zatem dbać o to, aby jego najbliżsi polityczni przyjaciele nie kradli...

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO. Z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej w dniu 11 b. m., w święto Bożego Ciała, między godz. 5 a 8 wieczorem będzie wstrzymany ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach: Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła 3—3.50 zł., sera 0.80—1 zł., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 4—6 zł.

MIESIĄC „BEZALKOHOLOWY". Jak się dowiadujemy, organa policyjne i miejskie przeprowadziły w ostatnich dniach kontrolę we wszystkich restauracjach i wyszynkach, celem stwierdzenia, czy zakaz sprzedaży alkoholu, wydany w związku z odbywającym się poborem, jest przestrzegany. Wynikiem kontroli było doniesienie kilkunastu restauratorów i szynkarzy, którzy przekroczyli zakaz sprzedaży alkoholu.

OSKARŻONY O PODPALENIE. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych 2-dniowa rozprawa przeciw Janowi Michalczykowi (lat 34) o zbrodnię podpalenia domostwa Marji Radwańskiej w Bodzanowie pod Krakowem. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Zawiadomienia i komunikaty.

I. FESTIVAL Z LOTERJĄ, organizowany staraniem Stowarzyszenia Polaków-Uchodźców z Kresów Wschodnich, odbędzie się dziś we środę 10 b. m. na dziedzińcu Bibljoteki Jag. o godz. 8.15 wieczór. Na niezwykle bogaty i harmonijny artystycznie program składają się: produkcje chóru Twa Oratoryjnego, wiązanka dumek ukraińskich w wykonaniu orkiestry bałabajek, solo na wiolonczeli prof. Bolesława Kopystyńskiego, deklamacja p. Zofji Barwińskiej, art. dram. i śpiew solowy p. Wandy Troskiewiczówny i p. Adama Mazurka, art. oper. Bilety na festival w cenie od 1—4 zł. są do nabycia u wejścia do Bibljoteki od godz. 2 po południu. II. festival o równie urozmaiconym i starannie dobranym programie odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 8.30 wieczór na Wawelu.

Z „HELJONU". Staraniem Koła art.-lit. „Heljon" odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Kopernika (Uniw. Jag.) odczyt Jerzego Brauna p. t. „Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu" (wrażenia z podróży).

POTRZEBA POLSKIEJ KSIĄŻKI. Przeglądając kolejno książki „Bibljoteki Domu Polskiego" zwróci uwagę każdego staranny dobór pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibljotekę" książek widać, że Redakcja tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa zwraca baczną uwagę na literaturę narodcą — i słusznie. Pogoń za nowościami literackiemi obcemi nie jest wskazana, jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychowywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko książka polska.

A zadanie to właśnie spełnia „Bibljoteka Domu Polskiego" w zupełności.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Zemsta" (gościnny występ L. Solskiego).

Czwartek: „Zemsta" (gościnny występ L. Solskiego).

Piątek: „Mieszczanie" (gościnny występ L. Solskiego).

Sobota: „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

Repertuar teatru „Bagateli".

Środa: „Miłość" (występ p. I. Solskiej).

Czwartek: „Miłość" (występ. I. Solskiej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KINO WANDA: „Zwierciadło duszy kobiecej".

SZTUKA: „We dwa ognie".

UCIECHA: „Skandal w noc poślubną".

PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".

NOWOŚCI: „Obiecana Ziemia".

WARSZAWA: „Mnie nie kupisz za pieniądze".

REDUTA: „Genjusz, czy zbrodniarz?".

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Sprawa otrzymania obywatelstwa polskiego w Lidze Nar.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęty został do wiadomości raport p. Mollo Franko (Brazylja) w sprawie otrzymywania obywatelstwa polskiego. W końcu swego sprawozdania p. Franko przedstawił następującą rezolucję: Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości wymianę dokumentów ratyfikacyjnych konwencji z dnia 30 sierpnia 1924 r., zawartej między narodem polskim a niemieckim w sprawie nabywania obywatelstwa polskiego. Oba narody aprobują klauzule tej konwencji z tem co dotyczy Ligi Narodów na zasadzie traktatu z dnia 28 czerwca 1919 r., zawartego między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi a Polską.

Po odczytaniu tego sprawozdania zabrał głos minister Morawski, składając podziękowanie Radzie Ligi za inicjatywę w tej sprawie i wyrażając zadowolenie z uregulowania tej sprawy. Następnie p. Morawski podziękował sprawozdawcy za trudy podjęte przy opracowaniu sprawozdania.

Następne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się jutro rano. W przerwie toczą się nieustanne narady między Briandem i Chamberlainem.

Niemcy odpowiedzą za 14 dni.

Berlin. (AW.). Odpowiedź rządu niemieckiego na notę sprzymierzonych nastąpi nie wcześniej, niż za 14 dni.

Nota będzie musiała być przejrzaną przez poszczególne ministerstwa, rozpatrzona przez prezydentów ministrów poszczególnych krajów, a rząd Rzeszy musi przed daniem definitywnej odpowiedzi uzyskać wprzód zgodę wszystkich krajów związkowych.

Zacięte walki w Marokku.

Paryż. (AW.) Walki w Marokko przybrały na nowo bardzo zacięty charakter. Kabyle znakomicie się oszańcowali w okopach i rozporządzają wielkimi zapasami broni, uniemożliwiając Francuzom rozszerzenie terenów operacji wojskowych, wobec czego Francuzi muszą wytężyć wszelkie siły i zmobilizować więcej wojsk, aby posunąć się naprzód według zamierzonych planów.

Abd el Krim zamierza zdobyć za wszelką cenę linję kolejową prowadzącą do Fezu i użyć wa wobec Francuzów broni zdobytej na Hiszpanach.

Niemieccy przemytnicy.

Fez. (PAT.) Francuski okręt wojenny zatrzymał i przeszukał dwa niemieckie statki handlowe „Leipzig" i „Dortmund" znajdujące się na wodach terytorjalnych marokańskich. Statki te zostały odprowadzone do Mogaderu, gdzie znajduje się urząd celny.

W Szanghaju uspokojenie.

Londyn. (AW.). Z Szanghaju donoszą, że wylądowało tam wczoraj 200 marynarzy japońskich, prócz tego 4 torpedowce, z których dwa udały się w górę rzeki Jang-Se-Kiang, celem udzielenia pomocy cudzoziemcom. Studenci chińscy, biorący udział w rozruchach, przedłożyli rządowi 4 żądania: zniesienie stanu wyjątkowego, wycofanie oddziałów marynarzy, wypuszczenie na wolność powstańców i otwarcie zamkniętych szkół.

W Szanghaju sytuacja poprawiła się znacznie, natomiast w innych prowincjach spodziewają się nowych rozruchów.

Kanton. (PAT.). Przybyły tu dwa japońskie statki wojenne. Do miasta przybyło trzy tysiące żołnierzy chińskich pod wodzą generała Leng Hung Kai.

Pekin. (AW) Jak donoszą dzienniki, robotnicy chińscy przypuścili wczoraj szturm do budynków azjatyckiego Towarzystwa naftowego w Kaifengfu, demolując je. Obcokrajowcy uciekają do Pekinu. Generał Czang-Hsu-Hliang maszeruje na czele kilku oddziałów w kierunku obszaru powstańców, celem przywrócenia porządku.

Benesz tworzy „blok wschodni"?

Praga. (AW.) „Morawski Sleski Dennik" dowiaduje się, że Dr Benesz zajmuje się obecnie projektem stworzenia bloku wschodniego, którego celem byłoby zagwarantowanie traktatów pokojowych w środkowej i wschodniej Europie. Członkami tego bloku byłyby państwa M. Ententy i Polska. Dr Benesz już podczas swojego ostatniego pobytu w Warszawie pertraktował w tej sprawie z rządem polskim.

Spisek na Benesza?

Wiedeń. (AW.) „Abend" donosi, że dn. 17 maja mężowie zaufania „Towarzystwa budzących się Madziarów", na zebraniu w Budapeszcie uchwalili w porozumieniu z niemieckimi szowinistami zamordować Dra Benesza, podczas jego projektowanego pobytu we Wiedniu. Uchwała ta została dnia 21 maja w Keszkemecie zatwierdzona.

Los wykonania tego wyroku śmierci padł na jednego z obecnych tam poruczników i na pewnego uchodźcę ze Spiszu. Do nich przyłączyć się miał jeszcze dobrowolnie jakiś jugosłowiański student. Według wiadomości podanych swego czasu przez prasę, o spisku tym dowiedziano się zawczasu i zdołano go uniemożliwić przez odroczenie podróży Benesza do Wiednia.

Gabinet belgijski skompletowany.

Paryż. (AW.). Z Brukseli donoszą, że hr. Poullet oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet jest już skompletowany z wyjątkiem dwóch tek. Pewne trudności wyłoniły się przy omawianiu służby wojskowej. W czwartek zostanie przedłożoną lista nowego gabinetu. W przyszły wtorek zbierze się parlament, który gabinet zatwierdzi. Vandervelde już w charakterze ministra spraw zagranicznych przyjął de La Croix.

Ameryka znów się zbroi.

Londyn. (AW.) Z Waszyngtonu donoszą, że ostatnie manewry floty amerykańskiej wykazały, iż obrona wysp hawajskich przed atakiem Japonji przy obecnym stanie floty morskiej i powietrznej Stanów Zjednoczonych jest bardzo problematyczna. Wobec tego Ameryka zmuszona będzie do powiększenia swojej wojennej floty. Departament marynarki opracuje odpowiedni projekt na najbliższe posiedzenie parlamentu.

Antybolszewicki front bułgarsko-rumuński.

Wiedeń. PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Sofji pod datą 6 czerwca: Zaproszenie telefoniczne rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duci wystosowane do ministra bułgarskiego Kalfofa celem omówienia niebezpieczeństwa grożącego obydwu państwom ze strony bolszewizmu wywołało wrażenie. Koła rumuńskie są przekonane o konieczności ustalenia jednolitego rumuńsko-bułgarskiego frontu obronnego przeciwko bolszewizmowi.

Spisek monarchistyczny w Turcji.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail" donoszą z Konstantynopola o aresztowaniu 60 osób, oskarżonych o spisek monarchistyczny. Wśród aresztowanych znajduje się także adjutant byłego sułtana.

POWSTANIE NA SAMOS.

Rzym. (PAT.). Agencja Stefani donosi z wyspy Samos, że uzbrojone bandy powstańcze zawładnęły głównem miastem wyspy i rozbiły wojska rządowe, oraz aresztowały władze naczelne. Powstańcy domagają się kategorycznie od rządu greckiego zmniejszenia podatków, w przeciwnym razie zaś grożą proklamowaniem niepodległości wyspy.

„ZEMSTA" Z L. SOLSKIM. Dzisiejsze przedstawienie arcydzieła Fredry, niegranego w Krakowie od lat 4-ch, będzie tem ciekawsze, że znakomity gość sceny krakowskiej przedstawi w niem rolę, której tutaj jeszcze nie grał, t. j. Papkina, wystudjowanego na zeszłoroczne wznowienie „Zemsty" w Warszawie, wykonane — jak wiadomo — przez największych mistrzów polskiego aktorstwa. „Zemsta", ze względu na kończące się już występy dyr. Solskeigo, grana być może tylko dwa razy, t. j. dziś i jutro.

MUZYKA KOŚCIELNA w kościele św. Piotra we czwartek dnia 11 b. m. (Boże Ciało) podczas Mszy św. o godz. 12, W. Pastówna (śpiew), dyr. J. Leszczyński (organy), Dr. A. Herman (skrzypce), wykonają szereg utworów religijnych.

BRONISŁAW SWIBA.

GARBUSEK.

4 Legenda z lat dawnych.

Posłuchał Gibbus i wybrał się w drogę w poszukiwanie pałacu wielkiego wieszcza Wergiljusza.

Na Posylipie około Neapolu stała piękna, tajemnicza willa Wergiljusza, do której od wielu lat nikt nie wchodził. Wieszcz bowiem nie przyjmował nikogo, bo pisząc wspaniałą epopeję dla swego narodu, nie chciał, aby mu przeszkadzano w ciężkiej pracy. Kiedy jednak zapukał do bramy pałacu Gibbus, kazał otworzyć rdzą pokryte drzwi, bo wiedział już o losach i czynach tego cudownego chłopca. Skrzypnęły zawiasy i Gibbus, drżąc na całem ciele, wszedł do pałacu i spieszył przez otwarte sale coraz głębiej. W jednej sali była zbrojownia. Na ścianach wisiała broń trojańska i latyńska wszelkiego rodzaju, hełmy i pancerze, topory i włócznie, oszczepy i miecze, wszystko z miedzi, spiżu lub z żelaza, bo poeta miał miękkie serce i rękę delikatną, nie widział nigdy wojny i ludzi walczących. Więc długo i dokładnie wpatrywał się w broń i zbierał ją

W drugiej sali stały posągi bogów jedne obok drugich, wyglądały jak żywe, z którymi wieszcz codziennie rozmawiał. Na czele stał Jowisz, ojciec bogów i król ludzi. W jednej z dalszych sal były w podłodze drzwi tajemne, przez które po schodach wstępował wieszcz z pochodnią w ręku do Tartaru i do Elysjum, miejsc dusz szczęśliwych, kiedy chciał opisać w swych księgach losy pośmiertne i zbrodniarzy i potępieńców i ludzi pobożnych. Wszystkie te kryjówki oglądał wieszcz dokładnie, bo nie myślał iść śladem tych poetów, którzy utrzymują, że talent ich wtedy najbardziej zabłyśnie, gdy się miną z prawdą i gdy najwięcej naikłamią...

Właśnie przed chwilą wrócił z pól Elyzejskich, pokrytych asfodelosem, blady jak ściana, wysoki jak olbrzym, pokaszlujący co chwilę, bo płuca miał słabe, gdy ujrzał przed sobą drżącego garbuska i nim ten wydobył ze siebie głos, odezwał się wieszcz wielki:

— Pochyl głowę, chłopcze, i spuść oczy na ziemię, bo przychodzę właśnie z ciemności i twój wzrok mię razi. Wiem, kim jesteś. Synem Fortuny jesteś i stąpasz po ziemi, niosąc ludziom szczęście, lecz sam nie znasz szczęścia. Czy sądzisz, że mało jest takich ludzi na tym łez padole?

A Gibbus rzekł:

— Nie chcę już dłużej znosić mego losu! Jestem człowiekiem, straszna siła cudu mię gubi. Powiedz mi, jak mam się jej pozbyć? — I zalał się łzami.

Wtedy wieszcz położył rękę na głowie chłopca i rzekł:

— Twoje oczy już teraz nie błyszczą, bo łez są pełne. Patrz na mnie i słuchaj! Są trzy rodzaje istot rozumnych. Bogowie nie potrzebują ziemskiego szczęścia, bo są wiecznie szczęśliwi; poeci i filozofowie potrzebują szczęścia, ale go nie szukają, bo wiedzą, że go niema na ziemi. Oni znajdują szczęście w krainie odwiecznych idei. Tacy, jak ty, ludzie muszą znaleźć choć pozorne szczęście. Żal mi cię chłopcze, dlatego daję ci radę: „Idź i szukaj istoty, którąbyś pokochał i któraby ciebie kochała, a może będziesz szczęśliwy!"

I odwrócił się wieszcz wielki i powrócił do swej komnaty, aby kończyć swoje piękne dzieło, nad którem dziesięć lat pracował.

A Gibbus wyszedł, dumając nad słowami wieszcza i wrócił do chaty Polli. Nie zastał jej w domu, bo podążyła na brzeg morza. Tu jednak dowiedziała się, że trzej jej synowie utonęli podczas szalonej burzy morskiej. Zalała się łzami i wznosząc ręce ku niebu, wołała:

— Ja nie chcę przeżyć zgonu moich synów! Chcę z nimi się połączyć na zawsze! Chcę umrzeć! Dzieci moje weźcie mię ze sobą!

I nim Gibbus się zbliżył, padła na ziemię, a szklane oczy jej stały otworem, ręce i twarz były jak lód zimne. Życzenie jej się spełniło.

Dreszcz zimny przebiegł przez członki Gibbusa, odszedł i tułał się nad brzegiem drapieżnego morza, które tyle ofiar kryje w swem łonie.

Właśnie nadjechał statek, płynący do Egiptu. Jeden skok i Gibbus siedział na burtnicy okrętowej i patrzył w morze, myśląc o Polli i trzech jej synach.

Wtem poczuł rękę ciężką na ramieniu. Wysoki, barczysty starzec stał obok niego i zapytał:

— Tak młody jesteś i tak smutny?

A Gibbus na to:

— Jestem przeklętym synem Fortuny!

— Bądź dobrej myśli, młodzieńcze — rzekł stary — przyłącz się do nas! Oto tam siedzi moja wnuczka, Kamilla, która jest nieco młodsza od ciebie. Chodź poznaj ją bliżej!

Poprowadził go do Kamilli, która liściem palmy zasłaniała swe oczy i kazał mu przy niej usiąść. Gibbus siadł i długo wpatrywał się w jej oczy niebieskie, pełne zadumy i wodził okiem po czarnych jak heban zwojach warkoczy, splecionych wstążkami ze złota. I ona spojrzała z uśmiechem na niego, a wejrzenia ich spotkały się razem i trwały długo. Dwie dusze łączyły się ze sobą — na zawsze.

Gdy okręt zawinął do portu, starzec zaprosił Gibbusa w gościnę do siebie, a gdy tydzień upłynął, rzekł:

— Lubię cię chłopcze i czuję, że wart jesteś, abyś był szczęśliwy. Widzę, że moja Kamilla ci sprzyja. Więc pozostań u nas na zawsze!

Zadrżało serce Gibbusa. Padł na kolana i dziękował losowi za szczęście, które znalazł nareszcie. A było to szczęście, którego nie zaznał ani ów wieszcz wielki, ani nie znają bogowie, którzy pędząc życie błogie, ludziom szczęścia zazdroszczą...

Damon żył długo w nędzy, nie mając odbiorców cegły, poczciwy flisak Cerus sprzedawał dalej jarzyny, magister siedział przed pustą szkołą i smutnym okiem patrzył na ulicę, tęskniąc za garbuskiem, Lukullus nie brał już nigdy udziału w pięknych igrzyskach, a wielki wiescz Wergiljusz nie wykończył swego dzieła, bo śmierć zabrała go szybko i został pochowany, jak sobie życzył, w pobliżu swojej willi Posylipie, w obliczu „słodkiej Parthenope", A Gibbus żył szczęśliwie z Kamillą lat wiele w gronie licznych dziatek, z których żadne nie było garbate, aż przyszedł dzień, gdy i on i garb jego w proch się obrócił, jak w proch się obraca wszystko, co żyje na ziemi.

KONIEC.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę zabytków w Wieży Ratuszowej zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.